„NOWY ŚWIAT" — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAMEM CODZIENNYM" JEST NAJPOTĘŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM W ŻYCIU POLSKIEM NA WSCHODZIE

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4-TH, 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES

No. 107. ROK XXX. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT PONIEDZIAŁEK, 18 KWIETNIA, (MONDAY, APRIL 18), 1927 Entered as Second Class Matter, March 31st 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

SOWIETY POGODZIŁY SIĘ JUŻ ZE SZWAJCARJĄ

KONFLIKT Z POWODU ŚMIERCI WACŁAWA WOROWSKIEGO ZLIKWIDOWANY

Droga do Genewy otwarta dla bolszewickich dyplomatów.

MOSKWA, 16 kwietnia.—Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza, że podpisany został w Berlinie akt dyplomatyczny, mający położyć kres dotychczasowemu „boczeniu się" rządu sowieckiego na Szwajcarję za zamordowanie w Lozannie posła sowieckiego, Wacława Worowskiego w r. 1923, a właściwie za to, że rząd szwajcarski nie dał wówczas żądanej satysfakcji.

Dopiero teraz rząd szwajcarski dał się nakłonić do wyrażenia kondolencji w oficjalnej formie i wypłacenia odszkodowania rodzinie zabitego.

Komunikat komisarjatu spr. zagranicznych stwierdza, że konflikt został zlikwidowany i że wkrótce podjęte będą układy w sprawach, jakie rząd sowiecki i szwajcarski mają do załatwienia pomiędzy sobą. Otwiera to również przedstawicielom sowieckim drogę do Genewy na różne konferencje międzynarodowe.

EMIGRANCI SKAZANI NA SZYKANY

W WARSZAWIE PODNIESIONO SPRAWĘ BUDOWY DOMÓW POLSKICH WE FRANCJI

Idzie o wstrzymanie gremjalnej ekspatrjacji.

WARSZAWA, 16 kwietnia. — W polskim Tow. emigracyjnem odbyła się konferencja w sprawie Emigracji polskiej do Francji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw, prasy i zaproszeni goście. Zebranie zagaił odczytem dr. Jan Jarkowski prezes Towarzystwa pracy społeczno - kulturalnej we Francji odczytem p. t. Emigracja polska do Francji, a interes państwa".

Wychodźcy polscy we Francji, jak wynika ze słów prelegenta, pozbawieni są wszelkiej opieki ze strony państwa polskiego w wypadku bezrobocia zaś skazani są na włóczęgostwo.

Emigranci z Polski narażeni są ze strony rządu francuskiego na liczne szykany.

Rozpoczęta w 1920 r. nowelizacja ustaw emigracyjnych, które miały na celu unormowanie i zcentralizowanie ruchu emigracyjnego utkwiła na martwym punkcie co częstokroć jak najfatalniej odbija się na interesach państwa. Dziś już np. Polacy we Francji zaczynają gremjalnie przyjmować obywatelstwo francuskie. W chwili obecnej najważniejszem zadaniem jest budowa nie domów polskich, które uchroniłyby pozbawionych pracy wychodźców włóczęgostwa. Ponad to koniecznem jest zorganizowanie samopomocy i org. kulturalno-oświatowych.

Wiązków przez emigrantów wobec swoich rodzin pozostałych w kraju.

Następnie delegacja poruszyła sprawę konwojentów na okrętach. Dotychczasowy system konwojentury nie odpowiada potrzebom emigracji. Jadą ludzie niekompetentni i tacy, którzy się wcale losem emigrantów nie interesują. P. dyr. Kutyłowski przyrzekł, że od pierwszego kwietnia zostaną zaangażowani płatni konwojenci fachowcy i że ta nowczo skończy się z systemem protekcji i przywilejów przy wyznaczaniu konwojentów.

Podrożenie kart okrętowych do Południowej Ameryki

Towarzystwa krętowe linij Południowo-Amerykańskich zamierzają znowu podnieść ceny za karty okrętowe do Argentyny i Brazylji ze 101 do 107 dolarów. Podwyżka ta nie jest niczem uzasadniona i przy obecnym systemie traktowania emigrantów na okrętach, może być uważaną za zwyczajną lichwę. Przed zatwierdzeniem nowej ceny na karty okrętowe, Urząd Emigracyjny powinien zażądać sprawozdania towarzystw okrętowych z ich kosztów, łożonych na głowę emigranta.

Z kroniki emigracyjnej

Delegacja Wydziału Emigracyjnego Kom. Centr. w Urzędzie Emigracyjnym

WARSZAWA.—Delegacja Wydziału Emigracyjnego Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce w osobach ob. ob. Zdanowskiego i Piżyca, przedstawiła dyrektorowi Urzędu Emigracyjnego, p. Kutyłowskiemu szereg żądań i wniosków w sprawach emigracyjnych.

Delegacja zwróciła uwagę dyrektora Kutyłowskiego na wszelki brak ochrony prawnej żon i dzieci, opuszczonych przez głowy rodziny, którzy wyemigrowali z kraju. Wobec braku międzynarodowych umów, dotyczących procedury cywilnej, nie można w tych wypadkach wystąpić sądownie przeciwko tym emigrantom, gdyż dotychczas niewiadomo, czyjej kompetencji sądowej sprawy te podlegają. Dyrektor Urzędu Emigracyjnego przyrzekł interwenjować w tej sprawie w Min. Spraw Zagranicznych. Władze polskie powinny się niezwłocznie zająć tą sprawą i umożliwić Konsulatom Polskim zagranicą wystąpienia sądowe w tych, niestety, częstych wypadkach zaniedbania obo-

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Główny Komendant P. P. pułk. Maleszewski złożył imieniem przybyłych do Warszawy delegacji policji wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Znaczki pocztowe z podobizną J. Piłsudskiego

WARSZAWA.—Minister poczt i telegrafów zarządził wprowadzenie w obieg znaczków pocztowych z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rysunek znaczków przedstawia na tle tarczy z orłami podobiznę Marszałka. Cena znaczku 20 groszy. Będące dotychczas w obiegu 20-groszowe znaczki są nadal ważne.

Jak to było w Shanghaju

Korespondent angielski widział sceny mrożące krew w żyłach

LONDYN. — Po odbyciu rokowań z generałem Chang-Kai-Shekiem, dowódcą wojsk południowych, generał Pi-Shu-Shen, dowódca wojsk szantuńskich, — zgodził się na kapitulację swojej armji. Regularne wojska nacjonalistów zbliżają się obecnie do Chapel, dzielnicy Shanghaju, położonej po za koncesjami międzynarodowemi. Bandy złożone z żołnierzy szantuńskich i włóczęgów, którzy są panami dzielnicy, grabią i wzniecają pożary. Na ulicach leżą liczne trupy.— Grabieńcy walczą między sobą o zdobycz. Osoby, które zdołały zbiec z Chapel, opowiadają, że w dzielnicy tej odbywają się sceny dantejskie. Słychać tam bezustanne odgłosy strzałów, lament kobiet i dzieci. Wiele kobiet, pozostających ze strachu w swych mieszkaniach, znajduje się bez żadnej odzieży, która została zagrabiona. Łupieżcy krążą pod ochroną swych towarzyszy broni, uzbrojonych w kulomioty, z których ciągle strzelają.

Miasto miljonerek

CHICAGO, 16 kwietnia.—Chicago ma 153 obywatelki, „przedstawiające wartość" powyżej albo znacznie powyżej miljona dolarów każda. Z miljonerek tych 43 już mają lub jeszcze mają mężów, 95 trwa we wdowieństwie, a tylko 15 należy do kategorji posażnych „panien na wydaniu", których posagi razem wzięte, sięgają 300 miljonów dolarów.

Śnieżyca szaleje w Wyoming i Colorado

Hodowcy ze strachem myślą o „nowej ziemie".

DENVER, Col., 16 kwietnia.— W stanach Wyoming i Colorado spadł wczoraj niezwykle obfity śnieg. Śnieżycy towarzyszył zimny wiatr z północy.

Wiele samochodów i omnibusów ugrzęzło w drodze w śniegu, dochodzącym miejscami do trzech stóp głębokości.

Hodowcom owiec, wypuszczonych już przeważnie na pastwiska, grożą poważne szkody, jeżeli zamieć przeciągnie się dłużej.

RAMSEY MAC DONALD W NEW YORKU

Przybył tu odświeżyć dobre wspomnienia z przed lat trzydziestu

NEW YORK. — Na okręcie Aquitania przybył dziś do New Yorku były, a jedyny premjer robotniczy W. Brytanji, Ramsay Mac Donald. Nie był on tu od lat trzydziestu, t. j. od czasu, gdy spędzał tu z żoną miodowe miesiące. W pierwszym swym wywiadzie z dziennikarzami Mac Donald oświadczył, że przybył tu dla odpoczynku raczej i odświeżenia dobrych wspomnień, niż w celach politycznych, niemniej jednak poruszy tu kilka spraw ogólniejszego znaczenia, które mogą Amerykanów zainteresować. Na pytanie, co sądzi o obecnej sytuacji politycznej w Anglji, odparł że obecny rząd oczysto klasowym charakterze, reprezentujący tylko interesy klas posiadających, nigdy się nie upora z piętrzącemi się przed krajem trudnościami. Od czasu ujęcia steru spraw państwowych przez konserwatystów, naród angielski wpada wciąż, zdaniem b. premjera, z deszczu pod rynnę.

CARROLL ODZYSKUJE PRZYTOMNOSC

GREENVILLE, S. C., 16 kwietnia. — Przedsiębiorca teatralny, Earl Carroll, który zasłabł nagle w niewyjaśnionych dotąd powodów w przejeździe w wagonie więziennym z New Yorku do Atlanta, gdzie ma odsiadywać karę za krzywoprzysięstwo, odzyskał częściowo przytomność po dwóch dniach całkowitego omdlenia. Lekarze mają nadzieję, że za 7 lub dziesięć dni stan chorego o tyle się poprawi, że będzie on mógł udać się w dalszą podróż do Atlanta. Przyczyną nagłego zasłabnięcia Carrolla było wyczerpanie nerwowe które już przedtem podczas procesu i po nim niepokoiło poważnie jego rodzinę.

35 statków morskich pod polską banderą na wodach Bałtyku

WARSZAWA. — Według ostatnich danych, flota polska na Bałtyku składa się z 35 morskich statków handlowych o łącznej pojemności 27,000 ton brutto.

Z sumy tej na statki rządowe przypada 9, o ogólnej pojemności 12,000 ton, oraz na statki towarzystw prywatnych — 26, o pojemności 15,000 ton.

Wkrótce flotę polską powiększą: transportowiec marynarki wojennej „Warta", w tych dniach przejęty przez Ligę Żeglugi Polskiej o pojemności 3,500 ton, 2 statki pasażerskie po 700 ton pojemności, budujące się w stoczni gdańskiej, a nadto wkrótce ma być przez rząd zakupiony w Holandji parowiec towarowy o pojemności 1,000 ton.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie

WILNO. — Zarząd głównego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza odbył ostatnio posiedzenie pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego. Wysłuchano sprawozdania przewodniczącego sekcji finansowej. Składki napływają zadawalniająco. Niektóre ze zwróconych list są wypełnione szczególnie drobnemi sumkami, które składała np. dziatwa szkół powszechnych, żołnierze itd. Na liście pułk. Schrotera uskładano 486 zł. Zarząd komitetu z żywą radością podkreśla ten fakt, prosząc gorąco o dalszą ofiarność na rzecz wzniesienia pomnika Mickiewicza w Wilnie. Dotychczas zbierano składki wyłącznie na terenie Wileńszczyzny. W krótkim czasie po całej Polsce będą rozesłane listy w liczbie około 100 do 120 tysięcy.

Z POLSKI

166,590 osób wyemigrowało z Polski za chlebem

WARSZAWA. — Urząd Emigracyjny zamknął obliczenia ruchu emigracyjnego z Polski za cały ubiegły rok ogólną sumą 166,590 osób. Z liczby tej 70,000 osób wyemigrowało do Francji, 40,000 do Niemiec, 15,000 do Kanady, 14,000 do Argentyny, 8,000 do Stanów Zjednoczonych i 7,000 do Palestyny.

* * *

Opozycja bruździ rządowi w staraniach o pożyczkę

MISJA POSŁA PATKA W MOSKWIE

Prasa sowiecka utrudnia mu spełnienie jego zadań

MOSKWA, 16 kwietnia. — Organ rządu sowieckiego, moskiewskie „Izwiestja", zamieścił artykuł, poświęcony stosunkom polsko-sowieckim.

Zdaniem „Izwiestij" rząd polski świadomie dąży do zaognienia stosunków z Rosją sowiecką, aby w ten sposób zyskać pod stawę do zajęcia odmownego stanowiska w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego.

Już dziś wiadomo w Moskwie — twierdzą „Izwiestja" — że p. Patek, wbrew zapowiedziom, nie przywiózł do Moskwy żadnej propozycji swego rządu w sprawie paktu. W tych warunkach każdy zwątpi w misję, że rząd polski nie chce porozumienia".

Twierdzenie to jest insynuacją pod adresem Polski. Zostało ono rzucone chyba tylko po to, aby utrudnić posłowi Patkowi jego misję w Moskwie.

ZA STO LAT...

Liczba ludzi wzrośnie 32 razy w porównaniu do obecnej

CHICAGO, 16 kwietnia.—Zna komity profesor socjologji uniwersytetu Wisconsin wyliczył, że za sto lat liczba mieszkańców ziemskiego globu wynosić będzie 60,800,000,000 czyli 32 razy tyle, co obecnie. W ciągu ostatnich lat 90 liczba ludzi na świecie zwiększyła się w dwójnasób, gdyż przyrost ludności wynosił przeciętnie 45 na tysiąc, śmiertelność zaś 15 na tysiąc.

Były premjer Grabski insynuuje udział kapitałów niemieckich w amer. planie

RZĄD STANOWCZO ZAPRZECZYŁ TYM OBAWOM

WARSZAWA, 16 kwietnia. (Prasa Zjednoczona.) — W prasie warszawskiej toczy się ostra polemika w kwestji pertraktacyj, prowadzonych obecnie przez rząd polski z grupą bankierów amerykańskich w sprawie pożyczki. Projektowana pożyczka w ostry sposób krytykowana jest przez opozycję, jak również przez byłego premjera Grabskiego, który dowodzi, że obecność w dyrekcji Banku Polskiego przedstawiciela interesów amerykańskich, byłaby z ujmą dla państwowej powagi Rzeczypospolitej.

Grabski twierdzi również, że za plecami amerykańskich bankierów kryją się kapitały niemieckie i że celem tych ofert jest rozciągnięcie nad Polską kontroli finansowej.

Minister skarbu Czechowicz i wice-premjer Bartel zaprzeczyli pogłoskom o udziale kapitałów niemieckich w pożyczce. W gabinecie ministrów sprzeczne poglądy na pożyczkę nie zostały dotąd uzgodnione.

Socjaliści przeciw uroszczeniom kleru

PAPIEŻ „ZABRONIŁ" RZĄDOWI CZECHO-SŁOWACJI OBCHODÓW NA CZEŚĆ HUSSA.

Spotkał się z oburzeniem światlejszej części społeczeństwa

PRAGA, 16 kwietnia. — Parlamentarny klub socjalistów czeskosłowackich złożył w Izbie interpelację w sprawie ostatniego pisma papieskiego, wystosowanego do episkopatu czeskosłowackiego, domagającego się udzielenia zapewnień, że w przyszłości uroczystości ku czci Jana Hussa odbywać się będą bez udziału czynników rządowych. Interpelanci, którzy widzą w tem żądaniu ingerencję kurji papieskiej do spraw wewnętrznych poczynione dotychczas przez państwo na Czechosłowacji, zapytują rząd, jakie kroki definitywne zamierza poczynić w tej mierze, które w odpowiedni sposób przypomniałyby biskupom wielkie ofiary, rzecz instytucji wyznaniowych rzymskich katolików.

AMERYKAŃSKA ZAMOŻNOŚC

LONDYN. — Na zebraniu Amerykańskiej Izby Handlowej w Londynie w hotelu Cecil dnia 17 z. m., Sir Josiah Stamp przedstawił niektóre czynniki, które ważną rolę będą odgrywać w bliskiej przyszłości rozwoju Stanów Zjednoczonych.

Wykazy, niedawno ogłoszone, stwierdzają taki postęp w dochodzie amerykańskim za r. 1926, że nawet najbardziej zahartowani w analizie zamożności amerykańskiej, są zdziwieni. Cały bieżący dochód wyraża się cyfrą 14 miljardów funtów, t. j. około 90 miljarów dolarów, czyli równa się sumie kapitału Królestwa Zjednoczonego W. Brytanji przed wojną. Wykazuje to wzrost 36 proc. w dochodzie w ostatniem pięcioleciu lub przyrost 7 proc. na głowę rocznie.

W dochodzie tym wliczony jest procent lub roczna wartość majątku ruchomości jak meble, ubranie, samochody itp., a także wartość towarów wyrobionych przez rodziny dla własnego użytku, ale bez dochodów, użytych na powiększenie kapitałów zakładowych.

Cyfry obecne wskazują 36 procent wzrostu dochodu na głowę w ostatnich 5-ciu latach, czyli przeciętnie po 7 procent wzrostu rocznie. W ciągu 8-miu lat od 1909 do 1917 wzrost całkowity na głowę był tylko 15 procent, a w poprzednich 9-ciu latach od 1900 do 1909 wynosił 26 procent. Przeciętna osoba, pracująca dla dochodu, otrzymała w r. 1926 około 25 procent więcej, niż w r. 1917, a 44 procent więcej, niż w r. 1909.

RUCH WSPÓŁDZIELCZY KURCZY SIĘ W POLSCE

W ciągu zeszłego roku ubytek członków wynosił 3 proc.

WARSZAWA, 16 kwietnia. — Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przeżywa przesilenie, jak wykazują dane, skrzętnie zgromadzone przez zarząd Centralny.

Według danych otrzymanych od 220 spółdzielni, liczyły one w 1925 r. 172 tys. członków, w roku zeszłym zaś cyfra ta spadła do 167 tys.

W roku 1925 według statystyki, obejmującej 801 spółdzielni, ubyło tylko 0.6 proc. członków, a więc w roku zeszłym ubyło 5 razy tyle członków spółdzielniom, co w roku 1925.

Masoni mieli finansować zamach na Mussolini'ego

Tak twierdzi w swych zeznaniach na sądzie prowokator Quaglia

RZYM, 16 kwietnia. — Ranna i południowa sesja upłynęły na przesłuchiwaniu głównego świadka oskarżenia Quaglia, któremu Mussolini zawdzięczać ma swe ocalenie. Quaglia był sekretarzem zamachowca Zanibonie'go i zdradził go przed zamierzonym zamachem na życie premjera. Okazało się później, że Quaglia był prowokatorem, opłacanym przez dyrektora policji rzymskiej, Moncado. Z zeznań prowokatora wynika, że generał Capello, sądzony obecnie wraz z Zanibonim i siedmiu innymi zamachowcami, nietylko wiedział o zamiarach Zaniboni'ego, ale i okazywał mu pomoc pieniężną, czerpiąc na to środki z funduszów wolnomularskich i przesyłając sprawoda nia Torrigiani'emu, organizatorowi lóż wolnomularskich, miesz kającemu podówczas w Wiedniu. Quaglia twierdzi, że na strzał Zaniboni'ego czekało 200 ochotników wolnomularskich,— którzy mieli dać salwę w tłum po zamachu, by spowodować w ten sposób zamieszanie i ułatwić generałowi Capello zamach stanu. W ostatniej chwili gen. Capello miał się cofnąć i Zaniboni już nie liczył na jego pomoc w chwili, gdy zasiedli w hotelu z karabinem w ręku.

Potruli się księżycówką — z obowiązku

Jeden tajny agent prohibicyjny zmarł, 7 ciężko zapadło na zdrowiu po uraczeniu się munszajnem.

SAN FRANCISCO, 16 kwietnia. — Jeden tajny agent prohibicyjny, Dave Mahony zmarł — dwóch umiera, a pięciu ciężko zapadło na zdrowiu w różnych okolicach słonecznej Kalifornji po uraczeniu się księżycowym trunkiem, co czynić muszą nietylko dla przyjemności, ale niekiedy i z obowiązku. Federalny administrator Bohner obmyśla obecnie jakiś sposób zasekurowania swych podwładnych od podobnych wypadków, gdyż żadne z istniejących towarzystw ubezpieczeń nie chce asekurować tych ludzi, stale wystawianych na niebezpieczeństwa zewnętrzne i — wewnętrzne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W W LOS ANGELES

Trwało 20 sekund; nie wyrządziło żadnych szkód

LOS ANGELES, 16 kwietnia. — Trzęsienie ziemi o łagodnym, ale niezwykle długim przebiegu, nawiedziło Los Angeles i jego okolice, o godz. 6:48 popołudniu. Trwało ono około 20 sekund, ale było tak słabe, że nie spowodowało żadnych szkód.

W KOŚCIÓŁKU ŚW. SALWATORA

(Legenda z czasów piastowskich)

Od niepamiętnych czasów cała niemal ludność Krakowa udaje się w poniedziałek Wielkanocny na t. zw. Emaus, a miejscem zebrania jest wzgórze na Zwierzyńcu, tam, gdzie się wznosi kościółek św. Salwatora i kaplica drewniana św. Małgorzaty.

Pruszcz w swoich „Klejnotach miasta Krakowa", pisanych w 17-tym wieku, podaje, iż w tem miejscu, gdzie dzisiaj wznosi się kościółek św. Salwatora, albo Przemienienia Pańskiego, była świątynia pogańska, którą św. Wojciech Apostoł na kościół Zbawiciela poświęcił, a później, bo w 12-tym wieku, odbudował go Piotr Duńczyk, staraniem zaś ksieni klasztoru św. Norberta, Doroty Kątskiej, w roku 1622 został kościółek ten gruntownie odrestaurowany. Od zewnątrz wmurowano w nim kamienną ambonę, z której miał kazać św. Wojciech.

W kościółku tym, na lewej jego ścianie, znajduje się niewielki obraz, grubego pędzla, nie mający przeto wielkiej wartości artystycznej, ale obraz ten jest wyrazem podania, którego pochodzenie sięga niewątpliwie czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego.

Już wspomniany poprzednio Pruszcz opowiada, że w 17-tym wieku była tradycja, iż kościółek ten posiadał Krucyfiks wielce cudowny, o którym mówiła historja, że przysłany on został z Moraw pierwszemu w Polsce chrześcijańskiemu księciu. Ten zaś włożył na ów krucyfiks kosztowną suknię, głowę Ukrzyżowanego ozdobił złotą koroną niesternej roboty, a na nogi Jego wdział złote pantofle, kosztownemi perłami szyte.

Otóż wspomniany wyżej obraz przedstawia Pana Jezusa, wiszącego na krzyżu, ubranego w długą niebieską suknię, w złociste, perłami szyte, trzewiki i w koronę złocistą na głowie. U spodu obrazu, do połowy ciała, namalowany jest skrzypek, który patrzy miłosiernie do góry w stojącą przed nim i gra od serca na swoich skrzypeczkach. Wi docznie obraz ten jest późniejszego pochodzenia, bo Pruszcz o nim nie wspomina, chociaż o tej legendzie o skrzypku w kilku słowach potrąca.

Według zapisków ś. p. Gustawicza, legenda, której niejako uwiecznieniem miał być opisany powyżej obraz, znaną była jeszcze przed laty kilkudziesięciu niektórym starym obywatelom Zwierzyńca. Według niej, mieszkał swego czasu na Zwierzyńcu bardzo ubogi skrzypek, a na domiar nędzy, opatrzony był liczną rodziną. Całą jego pociechą i ucieczką był kościółek św. Salwatora, w którym, ile razy mógł, rad przebywał i szczególnie gorąco się modlił przed owym krucyfiksem, prosząc o zmianę swego losu, lub przynajmniej o możność wytrwania w nieszczęściu, a chwałę Pana Boga, jak umiał najlepiej, nieraz całemi godzinami przed ową pasją, na cześć i chwałę Zbawiciela, na skrzypeczkach swoich wygrywał.

Raz, będąc bardziej, niż kiedykolwiek, przyciśniony do biedy, uciekł nieborak według swego zwyczaju do kościoła i uklęknąwszy przed owym krucyfiksem, zaczął z głębi serca wygrywać i skarżyć się przed nim głosem swych skrzypiec, ale to tak żałośnie, że każdemu, kto go zasłyszał, serce z żalu się krajało.

Już długo tak grał, zatopiony w swojem nabożeństwie, gdy wtem nagle spostrzegł, że Chrystus Pan na krzyżu poruszył nogą i złoty jeden pantofelek zrzucił przed niego. Nie posiadając się z radości, skrzypek, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, uznał w tem zdarzeniu wyraźne zrządzenie Boże i podziękowawszy za tyle łaski, której nie czuł się godnym, zabrał ów pantofelek do domu.

Niedługo jednak trwała radość jego i jego rodziny. Gdy bowiem chciał spieniężyć pantofel, poznano niebawem, skąd pochodzi; ujęto skrzypka i mimo wszelkich jego tłumaczeń i zaklęć, wtrącono go do więzienia, a jako świętokradcę, osądzono go na śmierć.

Gdy nadszedł dzień, w którym miano go stracić, uprosił sobie, jako ostatnią łaskę, iż mu pod strażą pozwolono iść do kościoła św. Salwatora i jeszcze raz pomodlić się przed owym krucyfiksem. Gdy zaczął się modlić bardzo gorąco, a następnie na skrzypkach, które mu nieodstępnie towarzyszyły, grać jeszcze rzewniej i żałośliwiej, niż wówczas, kiedy Pan nad nim się ulitował, wobec tłumnie zgromadzonego na to widowisko ludu, poruszył się Chrystus na krzyżu i w oczach wszystkich ów pantofel, skrzypkowi odebrany, powtórnie z nogi zrzucił.

Lud ogłupiał z podziwu i bojaźni, uznano powszechnie rzeczywistość cudu, uwolniono skazanego skrzypka nietylko od kary śmierci, ale i od wszelkiego zarzutu i za znaczną kwotę ów pantofel od niego odkupiono i z powrotem na Najświętszą Nogę z największą czcią i pobożnością włożono.

Za ofiarowaną skrzypkowi sumę mógł on wraz z rodziną żyć przyzwoicie i dzieci w cnocie i pobożności na pożytek Bogu, ludziom i Ojczyźnie wychować.

Emil Wyrobek, jr.

Wielki wiec robotników hotelowych i restauracyjnych

We wtorek, dnia 19-go kwietnia, o godzinie ósmej wieczorem odbędzie się wielki wiec zorganizowanych w unję robotników hotelowych, restauracyjnych i kafeteryj, w sali pn. 113 East 14th Street, (trzecie piętro), New York City.

Prosimy usilnie wszystkich naszych kolegów, którzy jeszcze nie należą do unji, o przybycie dla ugruntowania wspólną pracą świeżej zdobyczy osiągniętej w ostatnim zwycięskim strajku. Robotnicy przyjdźcie na wiec ze względu na wasze własne dobro i korzyści.

Robotnicy, jeżeli chcecie utrwalić dotychczasowe zdobycze wstępujcie do unji. Zgłaszajcie się na adres: Oddział Unji Robotników Hotelowych i Restauracyjnych, 113 E. 14th St., (trzecie piętro), New York City, w każdy dzień od 10 rano do 9 wieczorem prócz niedziel. Wstęp do unji bardzo niski i również nie wielkie opłaty miesięczne.

400 Amerykanów na „promie do Europy"

Doroczna wędrówka przez ocean

Amerykanie już rozpoczęli swoją wiosenną wędrówkę za ocean na „promach do Europy". Tego roczny sezon turystyczny zapowiada się wspaniale w większych centrach europejskich i kurotach śródziemnomorskich, najchętniej i najliczniej przez Amerykanów odwiedzanych. Ostatnio na statku Olympic udało się do Europy 400 pasażerów, w tej liczbie wiele znanych osobistości. (c)

PYTANIA

1. W którym roku otrzymał Sienkiewicz nagrodę Nobla?
2. Który z uniwersytetów amerykańskich jest najstarszy?
3. Jak się nazywa jednostka monetarna we Włoszech?
4. Który z naszych wielkich poetów był profesorem literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Paryżu (Sorbonie)?
5. Jak się nazywa stolica Kanady?
6. Kto był największym polskim muzykiem?
7. Kto założył pierwsze osady w stanie Michigan?
8. Skąd pochodzi nazwa stanu Oklahoma?
9. Jakiej randze marynarki Stanów Zjednoczonych odpowiada ranga pułkownika armji Stanów Zjednoczonych?
10. Jak się nazywali dwaj braci Polacy, którzy byli śpiewakami wszechświatowej sławy?

Odpowiedzi znajdziecie na stronicy szóstej. REDAKCJA.

Wspomnienie pośmiertne

Bardzo smutną wiadomość otrzymał z Polski znany ogólnie ob. Czesław Sołczyk, zam. pnr. 327 East 14 ulica.

Otóż ukochana przez niego matka, której nie widział przez wiele lat, p. Władysława Sołczyk, lat 54, zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w osadzie Lipki, pow. Węgrowskiego, Ziemi Siedleckiej.

Pozostawiła ona po sobie pięcioro stroskanych dzieci: synów: Czesława i Jana; córki: Aleksandrę, Helenę i Marję oraz męża.

Ob. Sołczyk, którego dotknął cios wielki z powodu śmierci matki, jest znany ogólnie z pracy w sferach gimnastycznych, albowiem był w swoim czasie dyrektorem klubu „C. Y. M. A." w Erie, Pa. i Naczelnikiem Gn. 7 Sokołów w New Yorku.

Gdy wybuchła wojna zapisał się on do Armji Polskiej i był pierwszym instruktorem Polakiem w obozie ćwiczebnym w Kanadzie.

Ob. Sołczyk, który był ranny podczas walk pod Souisson (Francja) pochodzi z rodziny żołnierzy. Brat jego Jan, służył w legjonach i jest dzisiaj inwalidą, albowiem stracił nogę pod Rokitną. Ojciec zaś był sierżantem w armji rosyjskiej. (Z)

Wincenty Kowalewicz

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem Wincenty Kowalewicz, lat 46, zam. pnr. 164 Dupont st., Brooklyn, N. Y. członek Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 260 Z. N. P. w Bronx, N. Y.

Zwłoki zmarłego zostały złożone na spoczynek wieczny na cmentarzu Mt. Olivet w Maspeth, L. I. N. Y.

Pogrzeb zajął się ob. Jan Smoleński, 111 Dupont st.

Zmarłemu złożyli ostatnią przysługę członkowie Tow. Sobieskiego ob. ob.: Wincenty Jędrzejewski, prezes; Jan Gwiażdziński, Stanisław Kuźniewski, sekr., i P. Galakowski.

Ob. Kowalewicz pozostawił pogrążoną w nieutulonym żalu żonę, z którą serdecznie współczujemy w jej stracie. (Z)

Z ŻYCIA TOWARZYSTW POLSKICH

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet

(N-69) Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet odbędzie się we wtorek, dnia 19-go kwietnia, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place, o godzinie ósmej wieczorem. Obecność wszystkich członkiń konieczna, ponieważ omawiana będzie sprawa wieczorku w dniu 1-go maja.

Bankiet Jubileuszowy

(N-33) Tow. Dramatyczne i Bratniej Pomocy „Gwiazda Wolności" urządza 15 maja o godz. 4 popołudniu, w sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., New York City, bankiet z okazji 40-letniej rocznicy istnienia towarzystwa. Podczas bankietu przygrywać będzie orkiestra p. M. Stopyry. W bankiecie wezmą udział członkowie i specjalnie zaproszeni goście. (k)

Baczność Polacy—Baczność wszystkie towarzystwa i kluby obywatelskie!

(N-3) Szybko nadchodząca era kompletnego zamknięcia emigracji, zawczasu każe nam znaleźć środki zapobiegawcze.

Sprawa to ogółu polskiego a nie jednostek.

Odpowiednie referaty nad tą sprawą będą wygłoszone, w niedzielę, dnia 1-go maja, o godzinie 2:30 po południu, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place, New York.

Klub zwołujący ten wiec publiczny, równocześnie zaprasza wszystkie towarzystwa in corpore, wszystkie kluby obywatelskie, bez różnicy odcieni politycznych, oraz całą Polonję celem omówienia najżywotniejszej kwestji Polonji naszej.

Klub Obywateli Amerykańskich Polskiego Pochodzenia, 105 St. Mark's Pl., N. Y. City.

Piknik „Sokołów" z Bronx

Jak to miało miejsce w latach ubiegłych piknik Sokołów Gniazda 85 odbędzie się w dniu 19-go czerwca r. b., w College Point, N. Y., w Escotters Parku.

Niespodzianek i rozrywek będzie bez liku.

Przygrywać jak zwykle będzie orkiestra ob. S. Karlewicza.

Drugi roczny bal T-wa Bratniej Pomocy św. Wojciecha

(BR-43) T-wo Bratniej Pomocy św. Wojciecha urządza drugi roczny wielki bal w Domu Narodowym, pn. 705 Courtlandt Ave., Bronx, w sobotę, dnia 30-go kwietnia, o godzinie ósmej wieczór. Wiele niespodzianek oczekuje gości. Muzyka doborowa.

Bal „Bukietu Młodzieży"

(BR-89) Znane i ogólnie lubiane w górze miasta T-wo „Bukiet Młodzieży" w Bronx, N. Y. urządza w sobotę, dnia 23-go kwietnia r. b. wielki bal na sali parafjalnej przy East 156th St.

Do tańców przygrywać będą dwie orkiestry — polska i jazz.

Liczne niespodzianki i rozrywki są już przygotowane dla miłych gości.

Dekoracją sali zajęli się „eksperci" członkowie towarzystwa, którzy już nieraz zachwycili nas swemi pomysłami.

Ponieważ jest to ostatni bal wiosenny wymienionego zrzeszenia młodzieży, sądzić należy, że Polonja z góry i z dołu miasta pośpieszy na tę imprezę in gremio.

Czysty dochód z balu przeznaczony będzie na szkołę parafjalną przy kościele św. Wojciecha.

Bezpłatne wykłady języka angielskiego dla kobiet

Kobiety nie władające poprawnie językiem angielskim lub pragnące zapoznać się z jego elementarnemi początkami mogą skorzystać z okazji, która nadarza się dla nich w szkole P. S. 165, 834, W. 109-ta ulica. Wykłady, wyłącznie dla kobiet odbywają się w godzinach południowych dwa razy tygodniowo. Lekcja trwa półtorej godziny. Pupilki mogą przychodzić z dziećmi. Wykłady dla początkujących we wtorki do 3 po południu.

CODZIEŃ jest więcej nowych wielbicieli Helmar. Przyjaciele Helmar szeroko sławią jej zalety. I Wy również będziecie skoro usta Wasze raz się jej dotkną. Jest ona odmienną od zwyczajnych, bowiem posiada rzadki powab i przynętę. Tysiące mężczyzn codziennie się zwracają do Helmar.

Kiedyś
nawrócicie się do Helmar

Dzisiaj
powinien być ten czas

64 radjostacje otrzymały licencje

Federalna komisja radjowa wydała 38 licencyj, uprawniających tyleż stacyj radjowych do przesyłania mowy, śpiewu i muzyki na falach eteru. Ogółem więc prawo egzystencji posiada 64 stacyj nadawaczych, w tej liczbie i WMBQ, mieszcząca się w Brooklynie. (c)

Specjalista Spraw Kryminalnych
Polski Detektyw
BLOOM
Załatwia kryminalne i cywilne sprawy. Procesowe obsługi adwokatów. Śledztwa w sprawach familijnych i rozwodowych. W razie jakiegoś wypadku, podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 BROADWAY, NEW YORK CITY
Pokój 230, róg 11th Street.
Telefon, Stuyvesant 10053.

Gdy Dzieci Płaczą
Spróbójcie
BAMBINO
BABY BEST TRIED
Najlepsze na zatwardzenie.

Nauczyciel starszy udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedyńczo,—nikt nie jest krępowany. —Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania—to główna warunek.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
Pomiędzy First i Second Avenue's.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa. Wyuczenia się na zacofa. mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. Tychniewicza. Zwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczorem codziennie. W niedziele od 11 rano do 2 po południu. NEW YORK AUTOMOBILE SCHOOL. 238 Second Avenue, róg 14th Street, New York, N. Y.

M & S
COMMODORE THEATRE
2nd Ave. & 6th St., New York City
Dzisiaj, w niedzielę i cały tydzień.
Pierwszy występ w obrazkach ruchomych słynnego angielskiego tragi-komika
LUDWIG SATZ'A
w jego pierwszym nadzwyczajnym obrazie
„THE LUNATIC"
NOWY VITAPHONE PROGRAM

SZYJĘ na zamówienia FUTRA
oraz sprzedaję gotowe
Przeróbki i reparacje takowych przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 LEXINGTON AVENUE
pomiędzy 87 i 88 Sts.
Telefon: Lenox 6461.

EXTRA! CZWARTEK 21 KWIETNIA
W DOMU NARODOWYM W BROOKLYNIE
261 Driggs Avenue
Wspaniała farsa w 3-ch aktach p. t.
„TROJACZKI" Początek o godz. 8:15 wieczór

RAINBOW GARDENS
DANCING
125th Street i Lexington Avenue
NEW YORK, N. Y.
Nauczcie się tańców balowych. fox trot, walca i tango. Tańce co wieczór oraz w niedziele po południu. Sto miłych gospodyń.
OTWARTE OD POŁUDNIA DO NOCY.
$5.00

NAUCZCIE SIĘ
TĄ NOWĄ METODĄ
LEKCJE TAŃCA $5.00
PO POŁUDNIU I WIECZORAMI
Jedyna Amerykańsko-Polska Szkoła Tańca. Nasi tancerze mówią po polsku, będziecie jak w domu w naszej szkole. Jeżeli nie odnieślicie skutku gdzieindziej, my gwarantujemy nauczyć Was naszą ulepszoną metodą. Sto przemiłych gospodyń i tancerzy. Tańce co wieczór. Doskonała orkiestra do tańca.
DIANA DANCING SCHOOL
JOHN S. MAC, Właściciel
150 EAST 14TH ST., NEW YORK, N. Y.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

THE MORRIS PLAN
BANKOWOŚĆ PRZEMYSŁOWA
OBROTOWY KAPITAŁ
Najgłówniejszy Czynnik w Kupiectwie
Możliwość powodzenia jakiegokolwiek kupiectwa zależy głównie od kapitału obrotowego jakim rozporządza.
Kupiec, który nie ma dostatecznego kapitału na prowadzenie interesu, musi zbankrutować.
Dodatkowy kapitał daje sposobność większego interesu, zapewniając stały obrót towaru. Szybki obrót towaru pozwala kupcom zakupywać większe ilości i korzystać w ten sposób ze specjalnych cen i rabatów.
Uniewarunkowienie kapitału w towarze wypowiada obrotu powoduje niskie bilanse bankowe.
Giełdowa w banku jest podstawą finansowej akomodacji na tymczasowe potrzeby.
Polepszyjcie Wasz kredyt handlowy w banku przez zwiększenie Waszego kapitału obrotowego.
Dodatkowy Kapitał
może być osiągnięty według Morris Planu Bankowości Przemysłowej i zdywidendowany z dodatkowych zysków.
Pożyczki w wysokości od $500 do $5,000
są udzielane kupcom na jeden rok lub mniej w celu zwiększenia ich bilansów bankowych, dyskontowania rachunków, zakupienia dodatkowego towaru, zakupienia nowych urządzeń, odnowienia sklepu lub dla ogólnego zwiększenia interesu.
The Morris Plan Co. of New York
Główne Biuro: 499 FIFTH AVE. (Przy 40th Street)
Zatelefonujcie Murray Hill 8080 po adresy oddziałów w Waszem sąsiedztwie.
Aktywa przeszło $40,000,000

ZUZANNA D'ASTORIA JACKOWSKA

primadonna opery w Monte Carlo wystąpi w wiosennym koncercie tow. śpiewu „ECHO" w przyszłą sobotę, dnia 23-go kwietnia w Domu Narodowym, 23 St. Marks Pl., New York.

UWAGA DLA PRENUMERATORÓW

Ci z czytelników, którzy otrzymują Nowy Świat z opóźnieniem przez pocztę zechcą natychmiast powiadomić o tem administrację.

Prosimy podać dokładnie godzinę i datę otrzymania numeru.

Każde zażalenie zostanie natychmiast przedstawione zarządowi poczty, który zwykle skrupulatne docieka przyczyny zwłoki.

DZIAŁ CYRKULACYJNY.

KRONIKA ILUSTROWANA Z POLSKI

Zula Pogorzelska

artystka „Qui-pro-quo".

Nowy banknot dziesięciozłotowy

Wzór banknotu dziesięciozłotowego, który zostanie puszczony w obieg

Stanisław Przybyszewski

najznakomitszy dramaturg polski omawia swą nową sztukę p. t. „Mściciel", — która ukaże się w Teatrze Narodowym, z reżyserem i świetnym artystą tegoż teatru, Lud. Solskim.

„Na świętego Grzegorza idzie Wisła do morza"

Gdy słońce przygrzało, lody ruszyły ku morzu.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA

Jedna z największych cukierni w Warszawie, „Ziemiańska', urządziła w lokalu własnym „Szopkę Cyrulika Warszawskiego". Aktualny tekst oraz dowcipne kukiełki bawią znakomicie publiczność. Kukiełki od strony lewej ku prawej: Min. Skrzyński (b. premjer); Min. Moraczewski, Pułk. Wieniawa-Długoszewski, Min. Meysztowicz, Wice-premjer Bartel, Marszałek Rataj, Min. Zaleski, Szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki, oraz Marszałek Piłsudski.

Parlament w Indjach i jego partje

W Delhi, siedzibie rządu centralnego, z ludnością 3,500.000, panuje teraz ożywiony ruch, ponieważ obraduje tam parlament po raz pierwszy w nowo wybudowanym gmachu. Leży on dale ko za miastem i ma stanowić ośrodek nowej dzielnicy oficjalnej.

Gmach parlamentarny jest okrągły, na kształt cyrku i jest, zdaje się, największy w świecie. Nie jest jeszcze całkowicie wykończony, pracują koło niego całe roje kobiet, znoszących kamienie, lub rzemieślniczek. Taczki, zaprzągnięte w bawoły, zwożą olbrzymie bloki kamienne. Przypomina to chyba budowę piramid faraonów.

Na podbudowie gmachu stoi rząd wysuniętych nieco wysokich kolumn, tworzących zewnętrzną stronę szerokiej bardzo promenady, wiodącej dokoła całego drugiego piętra. Parter jest z blado różowego piaskowca, wyższa zaś część, wraz z kolumnadą, z białego, a w górze pośrodku jest jakoby przylepiona szara wieżyczka, jako sala bibljoteczna. Budowa uderza prostotą swoją i proporcjonalnością.

Ornamentyka wewnętrzna również jest elegancka i prosta. Ze względu na rozmaitość rytuałów posłów, znajdują się w obrębie gmachu trzy restauracje: jedna dla Hindusów, jedna dla Mahometan, a jedna dla Europejczyków. Nie można bowiem żądać od Hindusa, by patrzył, jak przy obiedzie biały zajada pieczeń soczystą, sporządzoną ze świętej krowy, ani też od zwolennika proroka, by poruszał się pośród zapachu whiskey i brandy.

Ten najpiękniejszy w świecie gmach parlamentarny mieści najmniejszą jednak, co do liczby, reprezentację ludową, która jest zarazem także najbezsilniejszą. Nazywa się wprawdzie to zgromadzenie ustawodawczem, ale nie jest niem, bo ustawy dekretuje gubernator generalny, choćby owa reprezentacja ich nie akceptowała.

To zgromadzenie „gadające" składa się z 140 członków, między którymi znajdują się już członkowie rządu i członkowie przez ten ostatni wybrani. Ci, mianowani w ten sposób, bronią interesów zawodowych i stanowych. Między nimi znajduje się Joshi, mianowany dla zastępywania interesów robotniczych. Prawo wyboru bowiem mają tylko tacy, co mają 2.000 rupij rocznego dochodu, a takich robotników niema.

Natomiast zasiada w tym parlamencie mnóstwo Anglików, na podstawie cenzusu majątkowego: kupcy i przemysłowcy. Także bogaci Hindusi są między tymi reprezentantami bogaczy.

Niema tutaj partyj podobnych do europejskich, wedle klas: reprezentantów handlu, przemysłu, wielkich obszarów ziemskich, reprezentantów proletarjatu, wyznań itd. Jest tylko jedna partja, która rozwidla się niejako wedle stopnia antybrytyjskiego nastroju lub poglądu na taktykę antyangielską.

Więc naprzód wymienić należy najradykalniejszą partję: swarystów, z 43 posłami.

Najbliższą partją co do liczby i nastawienia w parlamencie tworzą „nacjonaliści", liczący 19 posłów, którzy od swarystów odróżniają się tem, że nie prowadzą ścisłej obstrukcji, uważając ją za bezcelową, wobec pełni władzy gubernatora. Ale razem z swarystami tworzą „kongresowców", ponieważ co roku wspólnie z nimi odbywają kongresy narodowe.

„MENU" MIESZKAŃCÓW MENAŻERJI

Apetyty zwierząt są tak różne, a gusty tak odmienne, że kuchmistrz ogrodu zoologicznego nielada starań dołożyć musi, aby zaspokoić upodobania swoich klijentów.

Co i ile jadają poszczególne zwierzęta, wskazuje „menu" berlińskiego „Zoo".

Otóż czterech dorosłych mężczyzn nie zje tyle mięsa, ile potrafi go zjeść lew, któremu nie można dać mniej, niż siedm kilogramów mięsa dziennie.

Inne drapieżniki zadawalają się znacznie mniejszemi porcjami, a więc: lampart dostaje 3—4 kilo, dziki kot abisyński tylko 1 kilo, hiena 2 i pół, szakal do 2-ch, lis 1 i pół kilo.

Biały niedźwiedź polarny ma apetyt niejednolity, od 2-ch do 5-ciu kilo dziennie, zależnie od humoru. Chleba zwierzę to nie lubi.

Wielce urozmaicone jest „menu" małp: na śniadanie zupa mleczna, dobrze osłodzona i jajka na surowo. Szympans jada mleko, chleb, mięso i dużo owoców. Małpy dostają tylko śniadanie, ponieważ w ciągu dnia odwiedzająca ogród publiczność karmi je obficie różnemi przysmakami.

Lew morski jada tylko ryby. Antylopy, kozy, owce, lamy i wielbłądy jadają trawę, z pewną domieszką buraków. Wielbłąd potrzebuje do dwadzieścia kilogramów trawy, zakropionej 5-cioma kubełkami wody.

Nienasycony jest słoń: olbrzym ten zjada codziennie 10 klg. buraków, do 8 klg. otrąb, tyleż owsa, 5 bochenków chleba, centnar siana, a do tego do 12 kubełków wody.

Maleńki kolibr przepada za mieszaniną mleka skondensowanego, miodu, pszczelnego i mąki. Wszystkie ptaki drapieżne spożywają, obok innych specjałów, także nieco mięsa, najchętniej ze szczurów i świnek morskich.

Ryby drapieżne otrzymują na obiad małe rybki, wszystkie inne zaś — gotowane mięso siekane i ślimaki. Rakt jedzą mięso surowe.

Olbrzymie węże jedzą obiad tylko 8 do 12 razy w roku. Składa się on z jednego prosiaka, lub 8 do 9 królików na jednego węża.

W Sowietach szaleje biurokratyzm papierowy; „gubsownarhoz" w Wiatce otrzymał przez rok pięćdziesiąt tysięcy papierów urzędowych. W jednym z powiatów zażądano informacji o ilości kretów w okolicy.

POLACY W AFRYCE

List z Algieru

Minęły, minęły dobre czasy, kiedy słowo polskie odkrywało Polakowi, tułającemu się po szerokim świecie, polskie drzwi i polskie serca.

Pamiętam — byłem jeszcze sztubakiem — podróżował po Podolu poczciwy jakiś pieczenniarz. Nie chciało mu się pracować, więc jeździł. Niby oglądał wzorowe gospodarstwa i miał o nich pisać w jakimś dzienniku warszawskim. Nie pytano, kto i po co — podejmowano, karmiono, a po jakim tygodniu dawano bryczkę i konie i jechał jegomość dalej. Do pana Baczyńskiego — od Baczyńskiego do Bielińskiego, od Bielińskiego do Kozakiewicza. Wszędzie drzwi się otwierały, Polaka przyjmowano. Ale po co tak dawne przykłady? Gdyśmy nieszcześliwi repatrjanci wracali z Rosji w r. 1920, któryż to z nas nie przeszedł w Konstantynopolu przez poczciwą, serdeczną, prawdziwie staropolską gościnę państwa Sontarskich. Pan Norbert Sontarski, sekretarz „Polorientu", nie pytał się, skąd i kto. Dość, że Polak, nieszczęśliwy uciekinier. Wszystko było do usług. Bóg zapłać i cześć tym wspomnieniom i tym ludziom. A teraz... Rozgoryczenie, nieufność, często wprost wrogi stosunek.

„Skąd, z jakiej dzielnicy?" — pytają. — „Czy czasem nie z tych faworyzowanych, co spychają innych, a swoich wszędzie sadzają?"

Bo też z kogo składa się kolonja polska w Algierze? Dwaj zredukowani za czasów d-ra Michalskiego bankowcy — pracują, jako robotnicy w fabryce. Jeden, dozorca drogowy, pracował na kolei 15 lat, zredukowany przez ministra d-ra Bartla, bo nie zdał jakiegoś tam egzaminu, tu przywędrował i pracuje, jako konduktor tramwajowy. Dalej obywatel ziemski z Ukrainy — stracił majątek w bolszewji, a w Polsce nic odpowiedniego nie znalazł. Sprzedaje tu galety, wypiekane przez Stowarzyszenie b. marynarzy rosyjskich.

Jest i profesor gimnazjalny— 19 lat zawodowej pracy — zredukowany przez ministra d-ra Głąbińskiego za artykuły, umieszczone w miesięczniku pedagogicznym poznańskim.

Nic więc dziwnego, że już sam tytuł „doktór" odstrasza i jako pierwsze pytanie, słyszy się: „Skąd pan?"

Zresztą, zdaje się, o tutejszych stosunkach już wiadomo w Polsce, bo podobno ktoś tam ostrzega jadących do Algieru przed jego polską kolonją.

Jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę: komuś w Polsce widocznie chodzi koniecznie o wyrządzenie swoich. Bo jakże inaczej tłumaczyć fakt, że spora liczba paszportów, wydanych przez konsulaty polskie w Rosji uciekinierom Polakom, nie została uznana przez władze centralne polskie i Polacy ci są dzisiaj beznarodowościowi, bez państwowej przynależności. Takie żywe dowody bałaganu i chaosu, jaki panuje w Polsce, tułając się po różnych urzędach i konsulatach w poszukiwaniu „narodowości", są najhaniebniejszą reklamą dla macierzy, która stała się macochą.

Całkiem też są niezrozumiałe zarządzenia skarbowe, ograniczające wywóz pieniędzy z Polski. Oto jedni zatrzymują się w najdroższych hotelach i poprostu „rozbijają się" na ucztach, bankietach, wycieczkach, marnując grosz polski, którego mają widocznie nad miarę, a inni, którzy wyjechali dla studjów, lub dla poratowania zdrowia, otrzymują z największemi trudnościami akurat tyle, wiele potrzeba, żeby jako tako przebijać się, bo Izba Skarbowa polska nie daje pozwolenia na przesyłanie większych sum.

Jeżeli do wszystkich tych ciemnych plam naszego życia dodamy najciemniejszą — polską reprezentację w Algierze, konsulat polski z osławionym p. Rose na czele, — to jasne będzie, iż czułości, które mają być inscenizowane na projektowanym zjeździe emigrantów w Warszawie, będą jedną z blag, które są na porządku dziennym.

Na zakończenie trochę o rodakach, którzy odwiedzają... nie nas, lecz Algier. Są to przeważnie klienci pierwszorzędnych hoteli, prawdziwi, czy fałszywi arystokraci, których odrazu się poznaje po łatanej polonizmami francuszczyźnie i po tem, iż dla oszczędności podróżują z licznemi tłomokami ze statku do hotelu... tramwajem. Niewiele pociechy z nich dla Polski. Ale oto niedawno z dumą oglądaliśmy ogromne afisze, które czerwono na białem zapowiadały dwa koncerty znakomitego pianisty polskiego, Leopolda Sodarskiego, a gazety zamieściły chlubne odezwy dzienników amerykańskich o jego występach. Pobiegliśmy, przetłoczyliśmy się po koncercie przez tłum znakomitości, przywitaliśmy rodaka po polsku.

„A wy po ruski gawaritie? Ja iz Wilna" — brzmiała odpowiedź.

Styczeń i luty mieliśmy wstrętne — ciągle deszcz. Gdy słońce się schowało, było 8—10 stopni Celsjusza, kiedy wyjrzało — co zresztą zdarza się codzień, chcę na parę godzin, — temperatura dochodziła do 40 i wyżej. Osy, komary i inne paskudztwo siedziało cicho 2 miesiące; teraz znowu się pojawiło.

Emigrant.

CZY WIECIE GDZIE SIĘ ZNAJDUJE?

Antoni Kalisiewicz

zamieszkały poprzednio pn. 2129 Harper Avenue, Detroit, Mich., poszukiwany przez rodzinę w kraju.

* * *

Czarska Chaskiel

ostatnio zamieszkały w Chelsea, Mass., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.

* * *

Patron Josel

zamieszkały ostatnio w New Yorku, poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.

* * *

Marja Wieczerewicz

z domu Aleszczuk, zamieszkała przed sześciu laty w Harrison, N. J. Osoba poszukująca ma dla niej listy z kraju. Zgłoszenia nadsyłać do redakcji pod WA—61.

* * *

Podgórski Władysław

ostatnio w Newark, N. J., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.

* * *

Połoczański Stefan

ostatnio w Boston, Mass. Poszukiwany przez brata Konstantego Połoczańskiego.

* * *

Stasiłowicz Jan

ostatnio w Plantoville, Conn. Poszukiwany w ważnej sprawie przez Konsulat Generalny.

* * *

Będziej Jan

ostatnio w New Yorku. Poszukiwany w ważnej sprawie przez Konsulat Generalny.

* * *

Ludwik Węgrowski

pochodzi ze wsi Białosukni, ziemi Grodzieńskiej. Zamieszkiwał stale w Chicago, Ill. Poszukiwany przez Franciszka Kunaszewskiego, 411 Fulton Street, Elizabeth, N. J.

DRUKARNIA
NOWEGO ŚWIATA

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze maszyny drukarskie, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące po cenach najniższych.

Korzystać z tego powinny przedewszystkiem towarzystwa polskie, którym oprócz technicznego wykonania ofiarujemy również usługi Redakcji i korektorów.

Druki zamówione w poniedziałek, będą gotowe w sobotę lub wcześniej.

Produkcja na wielką skalę na najnowszych automatycznych maszynach, obniża znacznie koszt.

Wszelkie druki u nas zamawiane są nie tylko artystycznie i tanio ale i poprawnie wykonane.

TELEFON STUYVESANT 2329.

24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WĘGRZYNEK, Publisher and President
W. B. BŁAŻEWICZ, Editor P. YOLLES, Managing Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

Prenumerata na prowincji wydanie dzienne	
Rocznie	$6.00
Półrocznie	3.00
Prenumerata na prowincji wydanie niedzielne	
Rocznie	$2.00
Półrocznie	1.00
Prenumerata w Manhattan i Bronx, wydanie dzienne	
Rocznie	$10.00
Półrocznie	5.00
W Manhattan i Bronx wydanie niedzielne	
Rocznie	$2.00
Półrocznie	1.00

Subscription rates outside of New York City Daily	
One Year	$6.00
Six Months	3.00
One Year	$10.00
Subscription rates outside of New York City Sunday	
One Year	$2.00
Six Months	1.00
Subscription rates Manhattan and Bronx Daily	
Six Months	6.00
Manhattan and Bronx Sunday	
One Year	$2.00
Six Months	1.00

MAIN OFFICE
24 Union Square, New York, N. Y.
Telephone, Stuyvesant 2237

REZOLUCJA TOWARZYSTW Z JERSEY CITY

Redakcja „Nowego Świata otrzymała dokument następującej treści:

REZOLUCJA

My, przedstawiciele i przedstawicielki sześćdziesięciu towarzystw w Jersey City zebrani na nadzyczajnem posiedzeniu Towarzystw Dobroczynności w poniedziałek dnia 11 kwietnia 1927 na sali Domu Polskiego przy Brunswick St., Jersey City, celem obradowania nad urządzeniem balu na cele Towarzystwa Dobroczynności:—

Stwierdzamy, że prasa polska nie dostatecznie popiera apolityczne i wyłącznie polskim sprawom ratunkowym poświęcone wysiłki Towarzystwa Dobroczynności.

Stwierdzamy, natomiast, że poparcia swego udziela nam w pełnej mierze prasa amerykańska.

Stwierdzamy jako reprezentanci poszczególnych towarzystw, że prasa polska nie poświęca sprawom towarzystw polskich jak wogóle życiu tutejszej Polonji dostatecznej uwagi.

Stwierdzamy, że prasa polska umieszcza wszystkie sprawy we właściwem sobie urobieniu partyjnem, przez co wnosi rozkład w życie Polonji amerykańskiej.

Stwierdzamy, że osobiste rozrachunki partyjne w prasie polskiej są brzydkie i niesmaczne i zrażają młodszą generację do polskiej prasy, która takim sprawom poświęca szpalty a nawet całe stronice.

Wobec powyższych stwierdzeń prosimy jako reprezentanci 40 tysięcznej Polonji w Jersey City nasze wydawnictwa by pozostawiły walkę o osobiste ambicyjki partjom i stronnictwom w kraju.

Tutaj podawały nam wiadomości szczere i otwarte o Polsce i wzbudzały przez to nie tylko miłość do Ojczyzny, lecz budowały tutaj polskość i ją zachowywały.

Poświęcały życiu Polonji tutejszej więcej uwagi i nie poprzestawały na okruchach reporterskich, lecz wnosiły krytykę zdrową i budującą. Wiadomościom które znamy dostatecznie z pierwszych i wyczerpujących źródeł angielskich, poświęcono tylko tyle miejsca ile wymaga ich zrozumienie w całokształcie.

Miast ataków niesmacznych i zachwalań tego lub innego zbawcy stawić za ideał Polskę a młodzież zainteresować sportem, sztuką i t. d.

A wtenczas pewni być możemy, że nasze czasopisma pójdą z „czasem" i polska prasa stanie się krzewicielką ducha narodowego polskiego i wypełni zaszczytne zadanie konserwacji polskości.

KOMITET:
Prezes Dr. A. V. Piskorski,
Kasjer H. Siemiński,
Sekr. P. Białecki.

Interesujący to ze wszech miar dokument, którego opinję są według brzmienia rezolucji opinją sześćdziesięciu towarzystw, reprezentujących „czterdzieści tysięcy" Polaków w Jersey City. Uważamy za konieczne, z tej racji przedewszystkiem że w rezolucji mowa jest o prasie, zabrać głos i towarzystwom w Jersey dać odpowiedź. Dwa zasadnicze zarzuty skierowane są w rezolucji przeciw nie temu lub innemu pismu, ale przeciw wszystkim pismom — całej naszej prasie.

Jeden, to ten że prasa ta rzekomo nie popiera spraw lokalnych Polonji w Jersey City, a w szczególności Towarzystwa Dobroczynności, zaś drugi zarzut wkracza w sfery przekonań i poglądów politycznych.

W pięciu pierwszych punktach chodzi o sprawy lokalne.

Które pisma nie popierają Towarzystwa Dobroczynności w Jersey City, że aż opieszałość ich musi być krytykowana, tego nie wiemy. Jeżeli chodzi o „Nowy Świat", ten chociaż nie jest wyłącznym organem ani Towarzystwa wymienionego, ani Polonji w Jersey City, każdej sprawie naszych rodaków z drugiej strony Hudsonu udzielamy w miarę naszych sił i możności rzetelnego poparcia, o ile istotnie nosi charakter apolityczny, a raczej bezpartyjny.

Cieszymy się oczywiście, że prasa amerykańska daje sprawom ratunkowym Polonji w Jersey City i to „w pełnej mierze" poparcie. Ale kwestja w ten sposób postawiona wywołuje wrażenie dziwnych stosunków w Jersey City, gdzie pisma polskie bojkotują pracę Polonji, a amerykańskie ją bronią.

Godzimy się natomiast całkowicie, że prasa polska (przypuszczalnie lokalna) za mało życiu Polaków w Jersey poświęca uwagi. Lecz kogo za to winić?

Dlaczego tylko ma być winna tutaj prasa? „Nowy Świat" stara się obecnie pokryć kolosalny teren Jersey, nietylko miasta zresztą, ale i okolicy. Specjalne wydanie dla tego terenu wkrótce będzie zorganizowane z myślą, ażeby właśnie Polonji tamtejszej dać szersze poparcie w jej pracach politycznych i społecznych.

Rezolucja jednak dalej przyznaje że prasa nie milczy o Polonji w Jersey City, tylko że podaje wiadomości partyjne, „przez co wnosi rozkład w życie Polonji amerykańskiej".

Pragnęlibyśmy ażeby sześćdziesiąt towarzystw z Jersey City dało prasie wskazówki, jak to mają być podawane wiadomości, bez żadnego zabarwienia. Czy wogóle jest na świecie forma informowania ludzi i omawiania spraw, któraby wszystkim dogadzała i miodem ich tylko smarowała?

Pisma polskie, głosi rezolucja, zrażają do siebie młodzież, bo w nich są „osobiste rozrachunki", bardzo „brzydkie i niesmaczne".

Czyż tak? Czyż lepiej wpływają na młodzież naszą rozrachunki wyborcze i partyjne amerykańskie walki? Czy młodzież nasza kształci się więcej czytając brukowe „News", „Mirror" lub „Graphic", przepełnione skandalami i humbugami?

Naprawdę obywatele i obywatelki z Jersey City, chyba nie wierzycie sami w to co głosicie!

Jakiekolwiek wady ma prasa polska, to jednak nie można stawiać jej zarzutów, że cała w czambuł sieje rozkład i demoralizację.

To zbyt poważny zarzut, a niesprawiedliwy i nas wszystkich, całe wychodźtwo jako taki krzywdzący.

Druga część rezolucji ma tło polityczne. Jest to godne uwagi, boć na początku mówi się o apolityczności, a zjeżdża się ostro na pole polityczne.

Szanujemy towarzystwa w Jersey City i pracę ich, którą znamy, szczerze cenimy. Lecz czy nie posuwają się w rezolucji za daleko, gdy dyktują pismom, jakie wiadomości o Polsce są dobre i złe, jakie podawać należy i w jakiej proporcji.

Trudno, ale tego żadne pismo niezależne i uczciwe nie uczyni, bo mu tego czynić nie wolno. Polska nie jest jakiemś pojęciem oderwanem, ale żywym organizmem. W tej Polsce, dlatego że jest żywa, dzieją się różne rzeczy, są partje, są walki, jak i w Ameryce.

Trzeba więc, by wychodźtwo wiedziało nie tylko z gazet amerykańskich, ale przedewszystkiem z polskich o wszystkich sprawach, które dzieją się w Polsce.

Nikt przecież nie ośmieli się postawić wniosku i uchwalić rezolucji, ażeby prasa amerykańska nie oświetlała spraw swego kraju z różnych punktów widzenia. Czy towarzystwa z Jersey City sądzą, że taka rzecz jest do pomyślenia? Napewno nie. Dlaczego tedy żądać niemożliwości od prasy polskiej!

Wreszcie rezolucja już zgoła jest polityczną, gdy zaznacza że nie trzeba by pisma zachwalały „tego lub innego zbawcy". Poco tam pisać, że w Polsce jest jaki wybitny mąż, który tworzy państwo, buduje go i nim kieruje. Te niepotrzebne dla młodzieży... Tej wystarczy sport i sztuka...

Czy przypadkiem autorzy apolityczni tego rodzaju politycznej rezolucji nie wiedzą, że Ameryka czci swoich „zbawców" jak Washington, Lincoln, Jefferson. Czy komu przy szłoby do głowy powiedzieć, że lepiej jest dla młodzieży amerykańskiej zajmować się sportem i sztuką, niż mozolić się studjowaniem życia wielkich mężów Ameryki!

Rodacy z Jersey City!

Nie wątpimy w Waszą dobrą wolę, gdy pragniecie, żeby prasa polska o Was pamiętała i z Wami pracowała. Jednocześnie jednak, musicie w Waszych rezolucjach być bardziej rzeczowi i konsekwentni. A w pierwszym rzędzie musicie bardziej jasno i otwarcie wypowiadać się jako ciało zorganizowane i poważne w sprawach o które Wam się rozchodzi.

Nie odpowiadamy Wam tutaj dlatego, żeby siebie tłumaczyć i bronić, jako że zarzutów wymienionych w rezolucji, do „Nowego Świata" stosować nie możemy. Odpowiadamy raczej broniąc prasy polskiej w zasadzie, która sądząc z Waszych słów, bardziej nie odpowiada Wam politycznie, niż apolitycznie.

Bezpartyjność rozumiemy, bo sami jesteśmy bezpartyjni. Ale nawet w bezpartyjności nie można iść za daleko, bo dojdziemy zawsze do absurdu.

wb.

WSPOMNIENIE O B.D. KUŁAKOWSKIM

Dzwoni Kułakowski — wzywa, abym się śpieszył. — O siódmej mamy konferencję z Normanem Davis'em, byłym sekretarzem stanu.

Norman Davis zaproszony został przez Ligę Narodów do załatwienia spornej między Polską a Litwą kwestji Kłajpedy. Przed wyjazdem do Genewy zaprosił do siebie dziennikarzy polskich i litewskich, celem wysondowania opinji polskiej i litewskiej.

Ob. Kułakowski polecił mi przestudjować stronę ekonomiczną problemu, sam zaś w dyskusji miał przedstawiać polityczne i historyczne argumenty.

Pojechałem czemprędzej do jego mieszkania. Starannie ogolony i czysto, elegancko ubrany, czekał. Był zły i wojowniczo usposobiony. Drwił z Galwanauskasa i odgrażał się, że pałką łeb rozbije dziennikarzowi litewskie mu, o ileby i temu zachciało się go ucałować (jak Galwanauskas Paderewskiego). Mrucząc i dowcipkując, podniecony i tryskający sarkazmem, szykował się do ostrej walki na języki.

Taksówka zatrzymała się tuż przed pałacem p. Davisa.

Pięć przed siódmą.

Czekaliśmy na dworze do siódmej. Drżałem z zimna (a może ze zdenerwowania).

O siódmej zadzwoniliśmy. Otworzyła nam stara kobiecina, która się wnet ulotniła.

W przedpokoju, zawalonym meblami, staremi posągami, obrazami, dywanami, wazami i zbroją, czuć było trywjalną płytkość bogatego Amerykanina, który za pieniądze wszystko kupuje, — dosłownie wszystko. Ale nie wiele czasu mieliśmy na podziwianie starych gratów, mających świadczyć o kulturze. Do przedpokoju wsunął się długi, jak słup telegraficzny, dryblas, w fraku i lakierkach, i szedł prosto ku nam, sztywny i pełen zimnej godności.

Kułakowski „zebrał się" — chrząknął — i wyciągając rękę, bełkotał pod nosem:

— Doctor Kułakowski, editor of the Polish „Nowy Świat".

Ofiarczony jegomość zarumienił się i dotknąwszy palcami podanej ręki, przepraszał, jakby oparzony. Był tylko kamerdynerem i prosił o nasze płaszcze. Podaliśmy płaszcze i kapelusze.

Na twarzy Kułakowskiego malowała się wściekłość, później — zakłopotanie, a wkońcu — dobrodusność człowieka, który potrafi śmiać się, gdy wpada w niewygodny dołek przykrej sytuacji.

— Myślałem, że to Davis — a ten drab to kelner jakiś, czy „cóś"...

Uśmiechałem się złośliwie.

— Czego się, u djabła, śmiejecie?! Wygląda na ministra, cym ba!...

Zaśmiał się dyskretnie, tłumacząc się:

— Markotny pysk miał, jak mu rękę podałem...

Znów dzwonek.

Przybyła delegacja litewska.

Przyjechał i Davis.

W bibljotece stoczyliśmy niemłą walkę z dziennikarzami litewskimi.

Nigdy przedtem nie widziałem Kułakowskiego w takim nastroju. Dominował, przedstawiał argumenty swoje logicznie i z taką porywającą siłą, iż zamilkli głośni goście litewscy. Takim być musiał, gdy bronił rewolucjonistów polskich przed carski mi prokuratorami, — takim był, gdy pisał swe cięte, głębokie, druzgocące artykuły.

Kresowiec, fanatyk zimny, uczuciowiec, który rozumem kochał, poeta, który rymu nienawidził, szlachetny i twardy, smutny, a nie sentymentalny, szczery, a jednak wytworny dyplomata.

Davis był nim zachwycony.

Wróciliśmy pieszo do domu.

Po drodze omawialiśmy szczegóły konferencji. Beształ, drwił i klął bezustannie.

Nagle zatrzymał się i trzęsąc się ze śmiechu, przypomniał sobie scenę z kamerdynerem:

— To cymbał!... — chichotał, ja zaś śmiałem się złośliwie.

* * *

Doktor Sun Yat Sen, rewolucjonista chiński, miał w doktorze Kułakowskim wielkiego wielbiciela. Mówił o nim często, przepowiadał rewolucję chińską i obawiał się zwycięstwa Rosji.

Gdy do Waszyngtonu zwołano międzynarodową konferencję ograniczenia zbrojeń, Kułakowski, jako reprezentant Pat'a, przy pomocy poselstwa polskiego i redakcji otrzymał przepustkę, jako korespondent zagraniczny i był jedynym, który reprezentował Polskę na tej konferencji.

Nie mieliśmy pieniędzy na opłacenie kosztów podróży i utrzymania Kułakowskiego w Waszyngtonie. Pokój kosztował wtedy 25 dolarów dziennie. Redakcja wyasygnowała skromną sumę 150 dolarów na jego wyjazd. Z tego kupił za 50 dolarów książek i roczników. Mieszkanie zawalone było książkami o Chinach. Kwestję chińską studjował dniami i nocami, zapoznał się dokładnie z historją Chin, z ekonomicznemi problemami, studjował wszystkie traktaty i koncesje, jako prawnik i dziennikarz, mówił ciągle o Chinach i o rewolucji, której świadkami jesteśmy dzisiaj.

Jego sprawozdania i artykuły o Chinach pod wielu względami przewyższały sprawozdania najwybitniejszych korespondentów, gdyż, jako świetny znawca Rosji, przepowiadał atak ze strony Sowietów, podczas gdy Ameryka o polityce „otwartych drzwi" mówiła, myśląc tylko o Anglji i Japonji.

* * *

Dnie Kułakowskiego już były policzone.

Przywieziono go z White Plains przed oddaniem go do szpitala św. Łukasza.

Był nerwowy — wsłuchiwał się w zbliżanie się śmierci, której się nie obawiał, a jednak — kurczowo chwytał się każdej nadziei i możności wyzdrowienia, choć widział zbliżający się koniec.

Przyjęto pielęgniarkę; nadzwyczaj miłą i dobrodusz ną kobietę.

W przededniu przewiezienia go do szpitala, byłem u niego późno wieczorem.

Pielęgniarka podała mu lekarstwo i — z przyzwyczajenia — uspokajała go:

— To pana znacznie ulży — pomoże. Niedługo potrwa, a pan będzie zdrów, jak ryba — mówiła, podając mu łyżeczkę.

Chory zerwał się nagle i trzęsąc się ze złości, krzyczał:

— Do kogo pani mówi? Co to — dzieckiem jestem, czy głupcem, że mnie pani tem głupiem gadaniem tumani?! Nie potrzebuję pocieszycielek, ani sióstr miłosierdzia! Pani tu jest pielęgniarką! — Łyżkę dać, świństwo to wlać mi w gębę i dosyć!!... Wiem, że umieram i nie potrzebuję tych słodyczy świętych!—

Pielęgniarka zarumieniła się i zawstydzona, weszła do bibljoteki. Poszedłem za nią i przeprasza łem, tłumacząc jej, że chory jest nerwowy. Wie, iż ratunku dla niego niema.

— I ja o tem wiem — powiedziała, tłumiąc szlochanie.

Wróciliśmy do pokoju.

Kułakowski wyciągnął do niej rękę i, uściśnąwszy ją serdecznie, przepraszał:

— I am very sorry... — —

W oczach kręciły mu się łzy... — niewypłakane łzy, które przez życie całe więzione w duszy, które w drodze przez mózg i serce twardniały, jak kryształy słów, w których odbijała się gorąca, piękna jego dusza.

P. Y.

„DIAMOND DYES" KOLORUJĄ RZECZY NA NOWO

Poprostu zanurzcie dla utrwalenia koloru lub wygotujcie dla zmienienia.

Kupujcie Diamond Dyes — żaden inny gatunek — kupując, powiedzcie aptekarzowi czy materję, którą ma być pofarbowano, jest wełniana, lub bawełniana, czy jedwabna, czy też mieszana.

Każda 15 centowa paczka zawiera instrukcje tak łatwe, że każda kobieta potrafi nadać materji miękką delikatną barwę, lub pofarbować na bogaty, trwały kolor swe bielizna, jedwabie, wstążki, spódnicki, bluzki, suknie, płaszcze, pończochy, swetry, draperje, nakrycia firanki — jednem słowem — wszystko!

Nie ryzykujcie — żadnej innej substancji!

Do Członków Ekspozytury, Komitetów Okręgowych i Lokalnych Komisji Kwalifikacyjnej Krzyża Legjonowego

Obywatele i Obywatelki!

Śpieszymy poinformować Was, że otrzymaliśmy od Związku Legjonistów Polskich pierwszą przesyłkę Krzyżów Legjonowych i minjaturek tychże, jak również dyplomy, podpisane przez Marszałka Piłsudskiego. Krzyże te będą wysłane do Komitetów Okręgowych i członków Ekspozytury w takim porządku, w jakim zgłoszenia były przesyłane, to znaczy, że te Okręgi lub osoby, które przysłały zgłoszenia swych członków na ręce Ekspozytury, otrzymają Krzyże dla doręczenia tym, których zgłoszenia nadesłały.

Ekspozytura pozostawia wolną rękę Komitetom Okręgowym i Lokalnym co do wybrania sposobu wręczenia tych Krzyżów. Zwracamy tylko uwagę, że najlepiej byłoby wykorzystać miesiąc maj, urządzić uroczyste obchody Konstytucji Trzeciego Maja i podczas tych uroczystości wręczyć Krzyże wszystkim tym, którym one zostały przyznane. Komitet Okręgowy w Chicago już postanowił urządzić uroczysty Obchód Majowy i podczas tego obchodu zostaną wręczone Krzyże 84-rem obywatelom i obywatelkom. W ten sposób radzimy postąpić wszystkim Komitetom Okręgowym i Lokalnym, a w miejscach, gdzie niema Komitetów, niech lokalni członkowie Ekspozytury podejmą inicjatywę i wezmą w swe ręce kierownictwo.

Przytem podajemy do wiadomości Komitetom Okręgowym i Lokalnym i wszystkim interesowanym, że termin składania zgłoszeń o Krzyże Legjonowe został przedłużony i teraz należy dołożyć starań, aby nikt z tych, którzy mają prawo nosze nia Krzyża Legjonowego, nie został pominięty. Baczyć jednak pilnie należy, aby nie udzielić Krzyża nikomu takiemu, kto na to nie zasłużył.

Mianowicie do Krzyża Legjonowego mają prawo tylko te osoby, które pomiędzy rokiem 1914 a 1918 w jakikolwiek sposób pomagały i wspierały czynności Legjonów. Wszystkie Organizacje Niepodległościowe i ich czynni członkowie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie mają prawo do otrzymania Krzyża Legjonowego za swą pracę i pomoc, udzieloną Legjonom, walczącym o niepodległość Polski. Mianowicie wszyscy byli i obecni członkowie i członkinie Komitetu Obrony Narodowej; członkinie Ligi Polskich Kobiet; członkowie i członkinie Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce; członkowie i członkinie Związku Socjalistów Polskich i wszystkich innych zrzeszeń niepodległościowych, pomagających Legjonom i działających na korzyść Niepodległości Polski. Mają prawo do Krzyża także pojedyńczy członkowie, którym było utrudnione należenie do jednej z powyższych organizacyj, a którzy jednak wspierali materjalnie czy Legjonów i mają dowody ofiar, na ten cel złożonych.

Wszystko to jednak jest objęte terminem pomiędzy latami 1914 a 1918, czyli do czasu uznania Niepodległości Polski, a nie tak, jak mylnie ogłosiliśmy w pierwszej naszej odezwie, że do ukończenia wojny z bolszewikami w roku 1920. W tym wypadku tylko za nadzwyczajne zasługi, położone w walce na tyłach bolszewickich — może być przyznany Krzyż Legjonowy.

Komunikujemy niniejszem wszystkim interesowanym, że na Zjeździe Ekspozytury w dniu 17-go października, 1926-go roku, odbytym w mieście Detroit, Mich., dla dogodności oraz sprawnego działania Ekspozytury, za zgodą Komisji Kwalifikacyjnej w Polsce, — poczyniono zmiany w administracji Ekspozytury, a mianowicie: Ob. W. Major, skarbnik Ekspozytury, został wice-prezesem, a ob. H. Hinkelman, wice-prezes Ekspozytury, został skarbnikiem. Z powodu zaś nadległego zamieszkania ob. Cz. Łukaszkiewicza od miejsca administracji Ekspozytury — Chicago — sekretarzem Ekspozytury została obywatelka Eleonora Paradzińska, z Chicago, która pełniła obowiązki zastępcy sekretarza.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich pozamiejscowych członków Ekspozytury, Komitetów Okręgowych i Lokalnych, wzywamy wszystkich do podjęcia energicznej pracy, aby przy rozdawaniu otrzymanych Krzyżów z pierwszej przesyłki pozyskać jak największą liczbę aplikacyj do następnej przesyłki, których pragnęlibyśmy mieć przynajmniej tysiąc. Zaznaczamy tu, że w pierwszej przesyłce Chicago jest górą, bo ma do wręczenia 84 Krzyżów. Do następnej przesyłki dotąd jest Komitet Okręgowy Nowojorski górą, ze swą aplikacjami. Wzywamy przeto Okręgi: detroicki, buffaloski, pennsylwański i stany Nowej Anglji, aby nie pozostały za innemi.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać, jak dotąd, na ręce prezesa Ekspozytury: J. M. Sienkiewicz, 1715 So. Ashland Ave., Chicago, Ill.

J. M. Sienkiewicz, prezes,
E. Paradzińska, sekretarka,
A. Hinkelman, skarbnik.

W SPRAWIE WYCIECZKI
Złącz. Komitetów Piłsudskiego
ZAWIADOMIENIE

Dla wygody naszych rodaków, którzy nie mają czasu pracując w dzień, na załatwienie osobiście formalności wycieczkowych, niniejszem zawiadamiamy, że

BIURO WYCIECZKI Z. K. P.

będzie otwarte każdego
Poniedziałku do godz. 8-ej wiecz. i
w każdą Niedzielę od 12 do 2-ej popołudniu
W LOKALU „NOWEGO ŚWIATA"
24 Union Square, New York, N. Y.

DOLLAR SAVINGS BANK
OF THE CITY OF NEW YORK

THIRD AND WILLIS AVENUES AT 147TH STREET
AKTYWA PRZESZŁO $76,000,000 SUMA DEPOZYTÓW PRZESZŁO $68,500,000

Wypłacono tytułem dywidendy od czasu założenia przeszło $17,500.000

Pożyczamy pieniądze na hipoteki i książeczki bankowe

Dywidendy płatne kwartalnie od rachunków w sumie $5. do $7,500.

Wystawiamy przekazy zagraniczne i czeki dla podróżujących (Traveler's Checks).

Skrytki ogniotrwałe $5.00 i wyżej na rok.

GUSTAW DANIŁOWSKI

JASKÓŁKA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

— Modernizm! Symbolizm! — wykrzykiwał ostrym, donośnym głosem, połykając, niewiadomo kiedy, masę przekąsek. — Jeżeli to ma być reforma, to mojem zdaniem, głównie zoologiczna: dotąd faworytami poezji by li: skowronek, słowik, no, rzadko — orzeł, ptactwo przeważnie rodzime, swojskie, a dziś wyrugował je paw, łabędź, tygrys, sęp — wogóle zwierzaki egzotyczne, obwożone po menażerjach — i to robi swoje!

— Bo skowronek rymuje z dzionek, mrzonek, dzwonek i t. d., z pewną określoną ilością wyrazów, tylekrotnie zużytych, że już oklepanych, banalnych.

Ale skoro wytnę pawie, łabędzie — zyskuję nowe kombinacje, brzmiące mniej powszednio, niejako uroczyście — ot i cały sekret!

Mickiewicz w prostocie i naiwności ducha mógł pisać sobie:

...Tylko gałązka litewskiego chmielu,
Wdziękami pruskiej topoli nęcona,
Pnąc się po wierzbach i po wodnem zielu,
Śmiale, jak dawniej wyciąga ramiona
I, rzekę kraśnym przeskakując wiankiem,
Na obcym brzegu łączy się z kochankiem...

Dziś toby już nie uszło na sucho, trzebaby się wysadzić na jakieś niezwykłe cudactwo.

Chmiel zastąpić pnączem, a jeszcze lepiej lianami, wodne ziele grążelem lubimistycznym nenufarem; skakanie — rzucaniem się; kochanka — lubieżnikiem i t. d., jednem słowem, zamiast naturalnego wdzięku dać wykrygowany dziwoląg...

Ale to jeszcze nic — ciągnął, zagłuszając głos opozycji — papier jest wytrzymały, zwłaszcza żeberkowy, najnieznośniejszy jest symbolizm, gdy się staje modą towarzyską, a do tego idzie.

Ongi nabierało się dziewoje na emancypację albo jaką inną poczciwą oświatę ludową, bez szczególnej fatygi, a teraz... Nie dalej, jak wczoraj u Kopernickich wypadło mi z paru niewiastami bujać w nieskończoności, ażem się zasapał; na dobitkę, miast kolacji, podano coś nader subtelnego, jakieś symboliczne jadło, i zrobił się z tego tak głodny nastrój, że musiałem się ratować u Gablera... Całe szczęście, że był jeszcze otwarty, ale gdyby nie to, ładniebym się wykierował na tych waszych absolutach...

— A pan cóż na to? — zagadnął znienacka i dość natarczywie Kwaszewskiego, który dotychczas nie brał udziału w rozmowie i poczuł się nagle obcym wśród tych ludzi, zaczynając doświadczać wątpliwości, czy dobrze trafił, idąc ze swemi projektami do tego grona, które, jak sądził zdaleka, powinno stanowić załogę sterników opinji. Silił się do nich dopasować i nie mógł, co go martwiło. Chodziło mu jednak o nich nie tylko dla nich samych, ale i dla tego wpływu, którym mogliby go wspomóc, gdyby się ich udało zjednać dla swoich zamiarów. To też powściągnął niechęć i w chwilowem uciszeniu, wywołanem za ciekawieniem, począł mówić spokojnie:

— Mojem zdaniem, pan bierze rzeczy nadto powierzchownie, czysto zewnętrznie i bardzo przesadnie, tak samo, jak i pańscy przeciwnicy...

— Jakto? — wyrwało się parę głosów.

— Bo panowie przeceniacie wszyscy doniosłość sztuki i kierunków, w niej panujących.

— Sztuki! Oho, za pozwoleniem!...

— Nie, dajcie mu skończyć — zaprotestował energicznie Warski.

— Tak, proszę mi dać czas — rzekł niemal smutno Kwaszewski — ja zaraz objaśnię, są rzeczy donioślejsze, niż losy tworów ludzkich, do których należy sztuka, mianowicie, losy samych ludzi!

To rzecz ogólnie znana, a jeżeli u nas tak zwana inteligencja daje się łatwo wciągnąć w wir walki, toczonej przez artystów, jedynie powołanych i odpowiedzialnych pod tym względem, to nie dowodzi bynajmniej kultu piękna, tłumaczy się jedynie wąskością aspiracyj tej warstwy, która odsunięta od wielu pól działalności, zaprząta się, czem się zdarzy.

Dlaczegóż się nie wykrzyczeć choć przy tej sposobności do syta, skoro wolno? Zniecierpliwieni milczeniem w wielu sprawach, zatraciliśmy miarę, godność i powagę głosu...

Tu Kwaszewski spostrzegł się, że jednak prawi morały, zmieszał się trochę i, chcąc zatrzeć wrażenie, odezwał się prawie serdecznie:

— Proszę mi wybaczyć, ja tak właściwie sam do siebie. Głupie przyzwyczajenie, nałóg samotności, miałem przecież o tych kierunkach... Otóż mojem zdaniem, w sztuce jest tyle kierunków, ile talentów.

Każdy większy, oryginalny talent, to inny kierunek, odrębny sposób ujmowania wrażeń, przetapiania ich w sobie i odlewania z tego kruszcu kształtów piękna.

Cała odrębna technika, pełna sekretów osobistych, często nieświadomych tajemnic artysty. To też każdy taki „sobie-pan" jest nie tylko czemś niespodziewanem, ale i nieuchwytnem, nie dającem się zdefinjować, rozsadzającem ramy wszelkich określeń.

I dopiero potem, kiedy w naśladowcach skrystalizują się, a właściwie skostnieją pewne, zwykle mniej istotne cechy jego twórczości, zjawia się nomenklatura, oczywiście, bałamutna.

Bo zastanówmy się: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński: jeden nagłówek: romantyzm.

A z czego podobni? Chyba jedynie ze skali wzrostu.

Gdzie punkty styczne? Są, ale strasznie wysoko, gdzie się zbiegają wszystkie szczyty.

Teraz mamy również ruchliwszy trochę okres.

Zjawiła się spora garść oryginalnych talentów, a około nich skupiły się kliki naśladowców, wywiesiły flagę z napisem: modernizm! i wyklęły resztę, która bez żadnej etykiety doskonale sobie radzi.

Ja zaś osobiście wszelkiej barwy, aby płomienne sztandary wielbię i szanuję.

To napomknienie o sztandarach wydało się Kwaszewskiemu bardzo szczęśliwym wstępem do istotnego celu, z którym specjalnie się zjawił.

I, czerpiąc otuchę, z dreszczem człowieka, rzucającego się naoślep w głębinę, jął wygłaszać głuchym głosem...

— Zaczyna się!... — westchnął z politowaniem Orski i, zaglądając w stolik karciany, czy oczyszczony, skinął na lokaja.

A Kwaszewski po kilku pierwszych zdaniach przestał rozróżniać rysy twarzy słuchaczy, stracił wszystko z oczu i, zapatrzony, jak gdyby w złotą siatkę swych w samotności wysnutych myśli i planów, mówił porywczo:

— Musimy wyznać otwarcie, że w całej tej naszej robocie socjalistycznej istnieje fatalna i grożąca zwichnięciem ruchu luka, którą koniecznie wypełnić należy. Zapomina się, że, jeżeli ten nowy ustrój ma się stać istotnie królestwem Bożem na ziemi, dobrowolnem współżyciem w miłości i braterstwie, a nie narzuconą z zewnątrz formą twardego przymusu kochania się pod grozą odpowiedzialności karnej, to jest niezbędne kształcenie w odpowiedni sposób sumienia, rozwijanie w duszy pierwiastków bezinteresownej miłości bliźniego, najenergiczniejsze wcielanie już teraz w osobiste swe życie prywatne tych wszystkich ideałów, które mają się stać, niby powietrze, atmosferą stosunków przyszłości.

— Ja wiem — ciągnął, przewidując zarzuty — że strajki, bojkoty i inne tym podobne solidarne wystąpienia działają w tym kierunku, ale są to porywy chwilowe, zapały przelotne, kiedy tymczasem chodzi o ustalenie tych poczuć w duszy, jednem słowem, o wytworzenie trwałego typu nowego człowieka. Trzeba bezpośrednio do sumienia sięgnąć, do umysłów i zacząć pracę tam właśnie, gdzie jest najłatwiejsza i najbardziej owocna na czułym, wrażliwym terenie, wśród pracującej młodzieży.

W samej Warszawie, według moich nieścisłych danych, jest co najmniej kilka tysięcy wyrostków od lat dwunastu do szesnastu, terminatorów, chłopców w sklepach i w cukierniach, w magazynach, szwalniach, dzieci-podlotków, materjału więc nie brak, a jest on zaiste — głos mu zadrżał — nieoceniony. Mam taki komplet — mówił wzruszony — i wierzcie mi, panowie, że jest to rzecz rozrzewniająca... przychodzi to spracowane, zgonione, wycieńczone, blade, często zgłodzone i zziębnięte, z drugiego końca miasta na zebranie leci... by słuchać... co mówię, słuchać?! Te dzieci połykają każde słowo z nabożnem przejęciem, śledzą każdy promyk światła, palą się do wiedzy... Wykładam podług ułożonego przeze mnie programu, który pozwolę sobie potem panom przedstawić, z prośbą o krytyczne uwagi. Ale nie dość jest umysł kształcić... chodzi głównie o charakter, o serce... Otóż pod tym względem niesłychane usługi oddaje dobrana odpowiednio literatura piękna. Dzieciaki topnieją, jak wosk, gdy im stosowne kawałki czytam. W naszem jednak piśmiennictwie na nowożytny ton nastrojonych artystyczno - ideowych utworów mamy stosunkowo niewiele. To, co znalazłem, wyczerpane zostało do tła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

20,000 STOPNI CELSJUSZA

Już oddawna jest ambicją uczonych, by sztucznie wytwarzać najwyższe i najniższe temperatury. Próby tego rodzaju mają nietylko wielkie znaczenie naukowe, lecz poniekąd i praktyczną wartość, gdyż rozmaite pierwiastki, poddane działaniu wysokich temperatur, wykazują pewne właściwości, jakich nie mają przy normalnej temperaturze.

Istnieje jednak wielka różnica między „techniką ciepła" a „techniką zimna".

W „technice zimna" istnieje kres, poza który wyjść nie można. Najniższa temperatura, jaką wogóle pomyśleć sobie można, wynosi —273 stopni Celsjusza. W nauce zwą to fizycy „absolutnym punktem zerowym". O ileby zatem fizykowi w laboratorjum udało się osiągnąć temperaturę —273 stopni Celsjusza, wówczas doszedłby do kresu możliwości. Dotychczas kresu tego nikt nie osiągnął. Zbliżył się doń zmarły niedawno laureat Nobla, Camerling Onnes, któremu udało się zdobyć temperaturę — 272.2 stopni C.

Inaczej rzecz się ma z „techniką ciepła". Tu niema granic i miljony stopni ciepła należą — oczywiście teoretycznie — do możliwości.

Temperatury o wielu tysiącach stopni Celsjusza istnieją faktycznie w wszechświecie. Temperatura powierzchni słońca wynosi np. około 6.000 stopni. Temperatura innych gwiazd, mierzona wedle zupełnie pewnych metod w obserwatorjach, jest jeszcze wyższa. I tak Syrjusz ma temperaturę około 12 tysięcy stopni, a temperatura gwiazdozbioru „Cassopeli", ułożona w literę „W", sięga 20 tysięcy stopni Celsjusza.

Oczywista, temperatury te tkwią hen, w dalekich przestrzeniach. Fizyk musi się jednak trzymać ziemi i liczyć się z możliwościami pracy w ziemskiem laboratorjum.

Obecnie dwaj fizycy angielscy — Anderson i Sinclair Smith — osiągnęli rekord w technice ciepła. Udało im się wykonać eksperyment, w ciągu którego na ułamek sekundy osiągnęli temperaturę 20 tysięcy stopni Celsjusza. Przez drut metalowy przepuścili obaj fizycy stały prąd elektryczny o kilku tysiącach wolt, aż nagle rozżarzony — wyparował. To parowanie było właściwie pewnego rodzaju eksplozją, podczas którego w 50 setnych częściach sekundy prąd elektryczny wywołał gorąco w wysokości 20 tysięcy stopni.

Jest to najwyższa temperatura, jaką dotychczas w laboratorjum fizykalnem wogóle kiedykolwiek osiągnięto.

WSTĘPUJCIE DO KOMITETÓW IM. PIŁSUDSKIEGO

Panna Eva Briggs demonstruje oryginalne lalki sprzedawane z licytacji przez członków klubu Rotary i ich żony, na dochód letniego obozu dla kalek dzieci.

MARIO CHAMLEE, SŁYNNY TENOR METROPOLITAN OPERY

"Mój głos jest dla mnie oczywistą rzeczą pierwszorzędnej wagi. Chroniłem jego jakość jest moją ciągłą troską. Co się tyczy papierosów, to ja się rozkoszuję milym zapachem Lucky Strikes. Uważam, że one nigdy nie uszkodzą memu gardłu."

Mario Chamlee

"It's toasted"

Zabezpiecza Wasze Krtanie

Złote myśli Sienkiewicza

Po stronie ojczyzny... wszyscy stać powinni.

• • •

Łatwiej na świecie o filozofję, niż o dobrą radę.

• • •

Skrzydła aniołów godzą się z powagą.

• • •

Jakież to bolesne słowo: Za późno!

• • •

Wolę swoje oddać, byle cudzego nie ruszyć.

• • •

Są rzeczy, których nie można wypowiedzieć, choć się rwie serce.

• • •

Dość sentymentów! Trzeba siły.

• • •

Nie sprawa dla ciebie, ale ty dla sprawy.

• • •

Rzeczpospolitą rządzi... wola narodu.

BROOKLYN

Klub Polsko-Amerykańskich Obywateli, Inc.

(B-27) Podajemy do wiadomości szerszego ogółu, że w środę, dnia 6-go kwietnia r. b., w lokalu klubu, pn. 1048 Manhattan Ave. został zorganizowany Wydział Kobiet (Ladies Auxiliary) jako pierwszy Polski Klub Kobiecy w 15 A. D. dzielnicy Greenpoint.

Na tem posiedzeniu było obecnych 36 pań, które dały dowód, że są gotowe do szczerej i chętnej pracy, przez zapisanie się do Klubu Kobiecego. Na tymczasowy zarząd wybrano: ob. A. Brzozowską, 164 Dupont St., prezeska, ob. Z. Giblewską, 124 Eagle St., sekretarka protokółowa, ob. Martę Krajewską, sekretarka finansowa, ob. Katarzynę Kawczyńską, kasjerka.

Za Klub Polsko-Amerykańskich Obywateli, Inc.,
ED. BRACHOCKI, Prezes,
R. T. ROGACKI, Sekr.

PARYŻ ZACHOROWAŁ NA OSZCZĘDNOŚCI

PARYŻ, 16 kwietnia. — Magistrat Paryża wydał na pomoc lekarską dla imigrantów około 12 miljonów franków w tym roku. Z ambulatorjum i klinik korzystało bezpłatnie około 25 tys. cudzoziemców. Ta względnie gruba pozycja w cienkim budżecie miejskim wywołała dyskusję na temat zrekompensowania tych wydatków przez kraje, z których pochodzili ci bezpłatni pacjenci. Dotąd jednak sprawa ta nie weszła jeszcze na tory pertraktacyj dyplomatycznych.

Telefon, Greenpoint 7288
Dr. Henryk Sokal
141 Kent St., B'klyn, N. Y.
GODZINY:—
od 12 do 1 po południu i
od 6 do 8 wieczorem.

KALENDARZYK ZABAW

Ozone Park, L. I.

24 kwietnia—
Bal Piłsudczyków, w Domu Narodowym, o godzinie 3:30 po południu.

Bayside, L. I.

23 kwietnia—
Bal Polskiego Klubu Demokratycznego, w sali Huron Headqarters przy 1-st St. i Elsie Place, Bayside, L. I.

BAYSIDE, L. I.

Bal rozmaitości Polskiego Klubu Demokratycznego

(Bay-30) Polsko-Amerykański Klub Obywatelski z Bayside, L. I. urządza bal rozmaitości w sobotę, dnia 23-go kwietnia, o godzinie ósmej wieczór, w sali Huron Headquarters, przy 1st Street i Elsie Place, Bayside, L. I.

Kiermasz w Greenpoint na dochód szpitala św. Cecylji

W McCarren parku przy Manhattan i Newton st., rozpoczęto tak zwany karnawał na dochód szpitala położniczego św. Cecylji w Greenpoint.

Jedyny w Brooklynie Polski Sklep Ptaków poleca rasowe kanarki; doskonały wybór ptaków różnych gatunków; każdy ptak gwarantowany; pieniądze zwracamy w razie niezadowolenia; kupujemy również kanarki.

MANOR PET SHOP
1481 Coney Island Avenue
Blisko Avenue K
BROOKLYN, N. Y.

RADIOS
PROKOPF ELECTRIC
Łatwe spłaty tygodniowe.
Fachowa obsługa
INSTRUMENTY MUZYCZNE
Przyrządy sportowe
68-05 Grand Avenue
Maspeth, naprzeciw „car barn"
Tel. Newtown 1461

THE LINCOLN SAVINGS BANK
OF BROOKLYN
Założony 1866
Główna Biuro 531 Broadway i Beerum St. | Filja 12 Graham Ave., blisko B'way

Procent dopisywany miesięcznie
Depozyty włożone przed lub trzeciego dnia miesiąca otrzymują procent od pierwszego danego miesiąca.
4½%
Wysyłki pieniędzy do wszystkich krajów świata.
Otwarte codziennie do 3 po południu i w poniedziałki od 5 do 8 wieczór.
Skrytki stalowe rocznie $3 i więcej.
GEO. H. DOSHER, Kasjer CHARLES FROER, Prezydent
AKTYWA $25,000,000

Gray badany przez psychjatrów

Możliwem jest, że przeniosą go do zakładu dla obłąkanych

Pani Snyder grozi samotność na ławie oskarżonych.

NEW YORK, 16 kwietnia. — Możliwem jest, że morderca redaktora Snydera, Henry Judd Gray, badany obecnie przez psychjatrów, zostanie przeniesiony do Stanowego zakładu dla umysłowo chorych Matteawan, gdzie pod dany będzie dokładniejszej obserwacji. W razie gdyby to nastąpiło, pani Ruth Brown Snyder sama zasiądzie na ławie oskarżonych. Obrońcy jej mają zamiar udowodnić, że była ona tylko świadkiem potwornej sceny mordowania jej męża przez jej kochanka, ale sama nie brała czynnego udziału w tej potwornej zbrodni.

Ekspertyza neurologów i psychjatrów jest wyjątkowo dokładna i wszechstronna w tym wypadku. Krew a nawet limfa z krę gosłupa poddane zostały analizie. Zastosowano również roentgenografję przy zdjęciach z czaszki Gray'a.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

Z Akademji z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego

10 kwietnia b. r., na dole miasta Newarku, w Polskim Domu Narodowym przy New York ave. przy licznie wypełnionej sali odbyła się akademja na cześć Marszałka Piłsudskiego, którą otworzył ob. Zarzycki odpowiedniem przemówieniem.

Wykonanie programu było następujące:

1. Trio. P-wo Śliwińscy odegrali hymn polski, wieniec melodyj polskich i marsz Piłsudskiego.
2. Uczenica szkoły Klubu Oświatowego, Gajewska, ładnie wypowiedziała deklamację „Na imieniny Naczelnika".
3. Druga uczenica tejże szkoły — Słomczewska, pięknie oddała deklamację „Naczelnikowi Piłsudskiemu na imieniny".
4. Ob. Satory wypowiedział dwie deklamacje własnego utworu i był rzęsiście oklaskiwany zwłaszcza za deklamację „Walka pod Warszawą". Ob. Satory ma zamiłowanie do poezji i śmiało go można nazwać nowym Kurasiem (chłop-poeta z Małopolski).
5. Pani Eug. Gregorkiewicz odśpiewała „Wizję Szyldwacha" i „Willo" z operetki „Wesoła Wdówka". Śpiew jej musiał się podobać, gdyż była gorąco i szczerze oklaskiwana.
6. P-ny Strzałkowska i Skuba odtańczyły krakowiaka i mazura z takiem powodzeniem, że musiały go bisować. Malusińskim tancerkom rokować można przyszłość, a zwłaszcza pierwszej, która coś porywającego ma w sobie.
7. Najmniejszy deklamator, chłopiec Osieja, uczeń szkoły Klubu, wyraźnie i z przejęciem wypowiedział deklamację „W dzień imienin Komendanta". Był zasypany oklaskami i pewny jestem, gorąco wycałowany przez mamusię.
8. Ostatnią deklamację wypowiedział kawaler Pujat, uczeń szkoły klubowej, „Czy pamiętasz, Komendancie?". Za dobre wypowiedzenie otrzymał zasłużone oklaski.

Zarządzona kolekta, którą się zajęły panie Śliwińska i Schmidt wraz z dochodem za kwiaty — przyniosła $32.00.

Przewodniczący po odpowiedniem przemówieniu i zaproponowaniu wysłania do Marszałka Piłsudskiego depeszy z życzeniami, powołał sekretarza do odczytania ułożonej depeszy, która brzmi następująco:

Marszałek Piłsudski, Warszawa.

Zebrani na Akademji w Domu Narodowym w Newarku, przesyłamy Tobie, Naczelniku, serdeczne życzenia: byś długo żył i prowadził państwo ku szczęśliwej przyszłości.

Szczepan Zarzycki.
Stanisław Gorki.

Na zakończenie musimy wyrazić podziękowanie Zarządowi Domu Narodowego za bezinteresowne udzielenie sali na Akademję, o czem zawiadomił nas gospodarz Domu Nar., ob. August Dziedzic. Czyn tak obywatelski Komitet im. Piłsudskiego No. 15 będzie Wam długo pamiętać.

BAYONNE

Klub Jeffersona Urządza Dyngusowy Taniec

(ba-66) Polski Klub Demokratyczny im. Jeffersona urządza w drugi dzień Wielkanocy, we własnej sali Klubu pod nr. 35-37 przy East 23-ciej ulicy, w Bayonne, N. J., — zabawę taneczną, pod nazwą „Dyngusowy Taniec".

Zabawy, urządzane przez Klub Jeffersona, cieszą się poparciem miejscowych obywateli, to też, jak słyszeliśmy, wybiera się niemal cała Bayonne, by zobaczyć, jak „starokrajowym" zwyczajem chłopcy „perfumami" będą oblewali panienki. Komitet zabawy zamówił polską orkiestrę do tańca i przygotowuje mnóstwo niespodzianek. Początek zabawy o godzinie 6-tej wieczorem.

Wiec polityczny w Bayonne

(ba-65) Wielki wiec polityczny Złączonych Polskich Klubów w Bayonne odbędzie się w sali Klubu Jeffersona pod nr. 35-37 przy East 23-ciej ulicy, w Bayonne, N. J., we wtorek, dnia 19-go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem.

Oprócz innych mówców, przemawiać będzie Polak, dr. P. Składzień, kandydat na komisarza miasta Bayonne. (aw)

„Święcone" Kółka Polek

(ba-64) Kółko Polek przy Czerwonym Krzyżu, — którego prezeską jest pani Zofja Jóźwiak, — urządza 7-me rocznie Święcone dla swoich członkiń oraz zaproszonych gości, w sali Y. W. C. A., przy 32-giej ulicy, we wtorek dnia 19-go kwietnia br.

Regularne posiedzenia tegoż Kółka odbywają się w sali Y. W. C. A. przy 22-giej ulicy, w każdy ostatni wtorek miesiąca, gdzie każda z Polek może się zapisać do tej humanitarnej instytucji. (aw)

NEWARK

Bal Chóru im. Chopina

(NE-7) Chór im. Chopina z Newarku urządza bal na dole miasta w sali Domu Polskiego przy New York Ave., w sobotę, dnia 14-go maja.

Koncert Śpiewaków na Wschodzie

(NE-54) W dniu 29-go maja odbędzie się wielki koncert Towarzystw Śpiewaczych ze Wschodu, w sali Domu Narodowego, mieszczącego się pn. 278 New York Ave., Newark, N. J. Kontest chórów śpiewaczych odbędzie się dnia 30-go maja.

Telefon, Montgomery 8482
J. ŚREDNICKI
Skład Muzyczny
491 Grove Street
Jersey City, N. J.

KWIATOWY BAL
—Urządza—
Rada Szkolna Szkoły im. Adama Mickiewicza
w ten Piątek, dnia 22-go Kwietnia
W DOMU POLSKIM
211 Fairmount Avenue Philadelphia, Pa.
Wiele rozmaitości, dużo niespodzianek. Muzyka ob. Ziemby.
POCZĄTEK O GODZ. 8-ej WIĘCZ.
Szanowną Polonję uprzejmie zaprasza RADA SZKOLNA.

WALDEMARAS O MOMENTACH NIEPOKOJU NA WSCHODZIE

Przyznaje, że postawa Polski wobec Litwy jest najzupełniej poprawna

KOWNO. — Na kongresie partji włościańskiej premjer Waldemaras wygłosił mowę z dziedziny polityki zagranicznej, w której między innemi oświadczył, że warunki dla utrzymania pokoju na wschodzie Europy nie są zbyt korzystne. W niektórych krajach stale oczekują i obawiają się zbrojnego konfliktu pomiędzy Polską i Sowietami. W ostatnim czasie kolportowano pewne wiadomości o zmianach w polityce zagranicznej Litwy. Rząd litewski starał się przez posłów innych państw wyjaśnić sytuację. Polska oświadczyła, że nie koncentruje żadnych wojsk nad granicami litewskiemi, wobec czego chwilowo nie istnieje żadne niebezpieczeństwo dla pokoju.

ILE WITOS MIAŁ W DOMU DOLARÓW?

KRAKÓW. — „Głos Narodu" donosi: Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania posła Witosa w Wierzchosławicach, rozbili kasetkę i skradli 1,241 dolarów, natomiast kasetki, w której mieściła się biżuterja rodziny p. Witosa, nie zdążyli otworzyć. Dochodzenie w toku.

Cały naród belgijski w szeregu bojowym

BRUKSELA. — Powołano do życia komisję, która ma opracować projekt prawa mobilisacji narodu na wypadek wojny. Prawo to ma wzorować się na francuskiej ustawie, nakazującej w razie wojny mobilisację powszechną obywateli bez względu na płeć i wiek.

LISTA PASAŻERÓW

Na okręcie S. S. „Hellig Olav" Scandinavian American Line przypłynęli w dniu 12-go kwietnia następujący osoby:

Anna Frankiewicz z dziemi, Peckham St., Buffalo, N. Y.
Aniol Agnieszka z dzieckiem, Cleveland, Ohio.
Zofja Jura z dzieckiem, Chicago, Ill.
Scholastyka Kołodziańka, Brooklyn, N. Y.
Zofja Siuciak, Elizabeth, N. J.
Bronisława Grzegorzewska, Chicago, Ill.
Jochwed Zwirn, Brooklyn, N. Y.
Josef Krupa, Chicago, Ill.
Albert Superezyński z rodziną, Toledo, Ohio.
Antonina Korin, Brooklyn, N. Y.
Ludwik Novak, Chicago, Ill.
Rudolf Bober, Elizabeth, N. J.
Leonard Winlechter, Chicago, Ill.
Władysław Szczepanek, Ware Sente, Ware, Mass.
Antoni Lapczyński, Passaic, N. J.
Hieronim Grzyb, New Britain, Conn.
Irma Prusiewicz, Chicago, Ill.
Janina Prusiewicz, Chicago, Ill.
Wanda Prusiewicz, Chicago, Ill.
Jan Śmiałek, Chicago, Ill.
Józef Buczyna, Chicago, Ill.
Katarzyna Socha, Hartford, Conn.
Julja Szarek, Hartford, Conn.
Emilja Spurgierz, Schenectady, N. Y.
Anna Wilgosz, Holyoke, Mass.
Marja Maciołek, Chicago, Ill.
Bronisław Kremps, Monson, Mass.
Bronisława Plezia, Pawtucket, R. I.
Franciszek Grzyb, Racine, Wis.
Dmytro Posid, Homestead Street, Cohoes, N. Y.
Jan Konopka, Luzerne Co.
Cyprjan Zygarowicz, Trenford, Pa.
Władysław Roździewski, Bayonne, N. J.
Onufry Walczyszyn, Fahnwood, Fahnwood, N. Y.
Marjanna i Bronisława Litwin, Chicago, Ill.
Helena Korzec, Chicago, Ill.
Wiera Linkiewicz, Chicago, Ill.
Franciszek Nosal, Chicago, Ill.
Józef Pado, Windsor, oCnn.
Franciszka Zach, Brooklyn, N. Y.
Marcin Czaja z rodziną, Buffalo, N. Y.
Jan Golembiewski, Erie, Pa.
Antoni Bogusz, West Cromwell, Conn.
Jan Andrukonis z żoną, New Braintree, Mass.

ODPOWIEDZI

1. W 1905 roku.
2. Harvard.
3. Lira.
4. Adam Mickiewicz.
5. Ottawa.
6. Fryderyk Chopin.
7. Misjonarze francuscy w 1650 roku.
8. Od indjańskiego słowa „piękny kraj."
9. Kapitana.
10. Jan i Edward de Reszke.

Najgrzszym człowiekiem w Niemczech jest niejaki Emil Howe, ważący 262 kilo. Jako dziecko 4-letnie ważył on już 67 kilo.

REGINA ARENDT
Dyplomowana Polska Akuszerka
Zawiadamia o zmianie swego mieszkania.
736 Fourth Avenue
Przy 24th Street
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Hugenot 3281

FINANSE

DR. BENJAMIN TROY
POLSKI DENTYSTA
49½ First Ave., New York City
Corner 3rd Street
Dobra robota—Umiarkowane ceny. Należność można płacić w ratach.—X-Ray—narzędzie zębów bezpłatnie.—Odpowiedzam na moją techniczną robotę w przeciągu dziesięciu lat.

BONDY POLSKIE

Dzisiaj	6%—82%
Kurs złotego dzisiaj	0.12
Kurs złotego wczoraj	0.12
Tydzień temu	0.12
Wczoraj	8%—95%
	6%—81
	8%—96

DR. E. SHONFELD
Były zastępca Syndyka (Adwokata) Kolejowy i dalejcji oraz adwokat nadworny i sądowy (krajowy) przyjmuje wszelkie tłumaczenia, dokumenty i sprawy prawne w Polsce i dla Polaki. 21 West 47th Street, New York City
PHONE, BRYANT 8160
Od 10 do 12 A. M.—Od 2 do 5 P. M.
W niedziele 11—4 tub wedle umowy.

Od $50 do $5000
na jakikolwiek dobry cel
COMMUNITY LOAN SYSTEM
1 Graham Avenue
BROOKLYN, N. Y.

FIUST & WOŹNICKI
RADJA
najlepszych marek, po najniższych cenach, wszelkie przybory
708—5th Ave., South Brooklyn
TELEFON, JUGENOT 2684

Franciszek X. Wazeter
ADWOKAT
Zawiadamia niniejszym wszystkich swych klientów i zainteresowanych o przeprowadzeniu swej kancelarji do nowego budynku w śródmieściu
Court Square Building
2 Lafayette St.,
blisko City Hall
New York, N. Y.
Telefon Worth 1978—1979.

Lekarstwo dla biednych ludzi

Naprawdę drogy mol, MAGO EINIKa, która mnie uszczęśliwiła, jest istotnie cudownym środkiem. Cierpiałem bóle we wszystkich stawach, krzyżach i piersiach przez kilka lat i nic mi nie pomogło, jak tylko EINIKA MAGO MNIE UZDROWIŁA. Ta maść wyleczy chociażby najsarstarsiaze choroby, REUMATYZM, BÓL W KRZYŻACH, KŁUCIE W BOKU, SILNE BÓLE W PIERSIACH, ból gardła; wystarczy natrzeć miejsce bolące, a za godzinę przyniesie ci ulgę. Włóż do listu jednego dolara i adresuj tak: J. Bienkowski, 23 Lafayette Street, New Britain, Conn. Proszę wysłać maść Einika, a my natychmiast wysłamy ci tę cudowną maść. (Ogł.)

CENTRALA—POLSKA LECZNICZA
DR. JÓZEF ZAMOJSCJE
195 Second Ave. róg 12th St., N. Y. C.
Pierwsze Piętro Nr. 5
Specjalisci od ostrych i chronicznych chorób mężczyzn i kobiet, chorób skórnych, krwi, wewnętrznych i nerwowych. Doktór kobieta leczy choroby kobiece, zaczenie elektryczność, Promieniami X. X-Ray.
GODZINY:—od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 10 do 1 w południe.
TELEFON, STUYVESANT 9715

DR. GREY
Najstarszy Specjalista
Chorób Męskich
OD PRZESZŁO TRZYDZIECI LAT PLA
117 East 17th St. blisko Union Sq. New York City
leczy chroniczne lub niesuwne choroby krwi i skóry, wrzody, kosty, plamy, wyrzuty, egzemę, świerzbę, kuszajki, łapalenia nerek, pęcherza, reumatyzm, kaszel, zaziębienie, katar, (rosa, gardła lub żołądka), chorobę żołądka, zatwardzenie, hemoroidy, słabych i inne chroniczne choroby nerwowe. Wyleczył on tysiące osób i tysiące wyleczył. Jeżeli byliście pod opieką innego lekarza, ale zostaliście wyleczeni, idźcie do znanego, dawno istniejącego biura DR. GREY, znajdującego się już przez trzydzieści lat pod 117 East 17th Street.

PORADA DARMO MEDYCYNA $1.00
Najniższa Profesjonalna Oferta.
Godziny—od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 9 rano do 2 po południu.

CHRONICZNE CHOROBY MĘŻCZYZN I KOBIET SKUTECZNIE LECZONE
Znany od 25 lat specjalista dr. Zins leczy z najszybszym skutkiem i bez bólu wszystkie chroniczne świeże choroby krwi, skóry, serca, płuc, wątroby, żołądka, nerek, nerwów jakoteż reumatyzm, astmę i ślinę moczu i krwi.
SPECJALISTA
O ile jesteście chorzy zwróćcie się natychmiast z najwyższem zaufaniem do mnie. X-Ray analiza krwi—System Wassermana i chemiczna analiza. Wstrzykiwania Serjm 606 i 914.
OPŁATA BARDZO UMIARKOWANA
PORADA I EGZAMINACJA DARMO.
Mówimy po polsku.
DR. L. ZINS
PRAKTYKUJE 25 LAT
110 E. 16TH ST., NEW YORK
Między Irving Place i Union Square
Godziny przyjęć od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 rano do 4 po południu.

Drobne Ogłoszenia

Farmy do sprzedania
(Farms for Sale)
State of New Jersey

FARMY—FARMY—FARMY
BACZNOŚĆ RODACY
Dlaczego mieszkacie w mieście bez pracy, dlaczego nie kupicie farme i nie zostaniecie swoim gospodarzem mając stałą pracę i dochody? Mamy mleczne farmy na bardzo dobrej drodze do 200 akrów z towarem, zasiewami i narzędziami, również domy i hotele i rozmaite interesa. Polecamy następujące farmy:
Farma 116 akrów, dom 9 pokojowy, duża stajnia i 3 mniejsze, 3 pułapkowe, 33 akrów łąsu i pastwiska przez które płynie rzeka, 12 krów, 2 konie, 12 świń, 175 kur, kilka gęsi, wszystkie maszyny jakie trzeba na potrzebne na dobrej farmie.—Cena tylko $13,000, gotówki $5,000 lub samiana na dom w mieście.
Farma 24 akrów, dom 7 pokojowy, duża stajnia i 4 mniejszych 2 krowy, 1 krowa, 2 konie, 100 kur, kilka kaczek i gęsi, wszystkie maszyny jakie są potrzebne na dobrej farmie, 1 milsko dobrego miasta.—Cena tylko $6,000, gotówki $2,500, reszta na 5 lat do spłaty.
Gasolene 15ct'ten, dom 8 pokojowy, parę mniejszych budynków, 2 kawałki ziemi, dużo towaru.—Cena za wszystko tylko $7,000, gotówki $3,000, reszta na latwe spłaty.
Po bliższe informacje zgłosić się do R. Szempieliński—J. Lowsky
123 Fulton Street, Elizabeth, N. J.
Telefon, Trinity 3646-W

PLAINFIELD, N. J.
Miasto 50,000 mieszkańców, 45 najróżniejszych fabryk, 33 mil od Nowego Yorku, 100 pociągów dziennie.
Twoje domy w zalnowanej okolicy na West 7th Street, z wszystkiemi ulepszeniami jak gaz, woda, kanalizacja, miastowa woda, miastowa, chodniki, asfaltowa ulica 66 stóp szeroka, dla gas station, interesu lub mieszkania, $8500, wpłata $200, reszta po $10 miesięcznie.
Nominera nie wpłaca żadnego do domów, proszę się z kąmą do wyjazdu zgłosić każdego dnia wyjąwszy 9:30 do 11:30 a w niedzielę poniedzy 10 a 11 lub piza do

L. J. KIERZNICKI
126 Liberty Street, Dept. D
NEW YORK, N. Y.
Wybór miejsc z wszystkiemi miastowemi ulepszeniami w samej okolicy, także bez ulepszeń i z wszystkiemi miastowemi urządzeniami w zabudowanych ulicach prosto od właściciela.

Farmy do sprzedania
(Farms for Sale)
State of New Jersey

Baczność—Nadzwyczajna Okazja!
Do sprzedania farma zasem z młynem w stanie New Jersey, 90 akrów, 60 orne ziemi, reszta pastwisko i grunty lasu i sadu, droga gdzie można się bawić i łapać ryby, dom 10 pokojowy ze wszystkiemi ulepszeniami, 5 innych budynków, wszystkie budynki w dobrym stanie, elektryczność i woda we wszystkich budynkach, 6 dojrych krów, 2 konie, 400 kur, 10 świń, wszystka maszynerja, samochód, gasolinowy motor.
Wodny młyn dale dochodu gwarantowanego $3,000 rocznie za wyrabianie cider, za mleko dochodu przeszło $200 miesięcznie.—Cena wszystkiego $17,000, połowa gotówki, reszta na łatwe spłaty. Mam duży wybór farm w rozmaitych stanach.
PETER OWDY
194 Avenue A, New York, N. Y.
(4fn)

(Other Localities)

FARMA 160 akrowa, 70 akrów uprawnej ziemi, dużo drzewa, 12 krów, 2 konie, 3 jałówki, 200 kur, farmerskie maszynerje, owocowy sad, 10 pokojowy dom, stodoła, na garaż, kurnik, cena $3,800, gotówki $1,500. Zgłoszenia Weiner, 26 Delancey Street, New York. (15fn)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)
Brooklyn, Queens and Long Island

SZEŚCIO POKOJOWY DOM $5,490
Bite ulice, nadwyczaj dobrze zbudowany, dom, 5 minut drogi od stacji kolejowej, 3 bloki na południe od Jamaica Avenue, wszystkie ulepszenia, asfaltowa, gazowa, kurnik, cena $5,800, gotówki $1,500. Zgłoszenia Weiner, 26 Delancey Street, New York. (15fn)

EQUITY HOMES COMPANY
90-63 Sutphin Blvd., Jamaica, L. I. N. Y.
Najtrzeźwie L. I. R. R. Stacji.
Otwarte codziene, wieczorem i w niedziele. Telefon, Jamaica 2270—2271.

$750 GOTÓWKI
kupi drewniany dwu mieszkalny dom, łazienka, elektryczność, obecnie nie zajęty, warunki, cena $,6750. Green and Son, Tel. Hugenot 0622. (19e)

INTERES, dom 5 familijny narożny, 2 hale do tańca, na posiedzenia dla towarzystw i t. p. salon, duża poczekalnia, umeblowane, rash-register, wegnie całkowitego urządzenia, lota 52 x 91, hipoteki zadnej niema, sprzedamy z powodu nieporozumienia spólników za $20,000, gotówki $8,000 lub do umowy. Wiadomość Korzlewski Stationery Store, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (15e)

DOM 8 familijny murowany w Greenpoint po 5 pokoi, wanny, wszystko w najlepszym porządku, rent $245 miesięcznie, sprzedaż za $21,000, mała wpłata, o gotówkę mi się nie rozchodzi, do umowy. Wiadomość Korzlewski Stationery Store, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (15e)

DOM 3 familijny (frame), 14 pokoi, wanny, elektryka, first class, na Greenpoint, w pobliżu dzielnicy, sprzedam za $8,500, mała wpłata. Wiadomość Korzlewski Stationery Store, 586 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y. (15e)

State of New Jersey

DOBRA sposobność do nabycia, trzy nowe domy z garażami lub bez, można nabyć z małym kapitałem. Zgłoszenia Justyn Jarmarkowicz, 107 Paterson St., Harrison, N. J. (110-41b)

LOTY pod budowę tylko $15 kasa, $2 jabłka, gruszki, truskawki, szparagi. APPLEBY ESTATES, Spotswood, N. J. (23e)

TANIO bungalow, 5 dużych pokoi, kredensa i łazienka, wszystkie ulepszenia, zaszklona weranda, plac 75 x 100, letnia kuchnia, ogrzewa, 10 minut od stacji, szkoły etc., 1 godzina od New Yorku, cena $4,900, gotówki $1,000, reszta wg. runki. Frank Bouman, właściciel, New Market Ave., South Plainfield, N. J. (18e)

W BLOOMFIELD, N. J.
Najlepszą pamiątkę tegorocznych świąt Wielkanocnych będzie miał ten, kto kupi jedną z podanych realności, w uroczem miasteczku Bloomfield, N. J.
Buczernia i gosiernia z domem pięcio familijnym, w bardzo dobrym porządku, dobry interes, mała dzielnica.—Cena $22,000, dobre warunki.
Dom dwu familijny nowy, 12 pokoi, duży sklep, mieszkanie narożne, wszystkie najnowsze urządzenia, nadaje się bardzo na buczernię, gosiernię, delikatessen lub inny interes, gdyż niema żadnych sklepów w okolicy.—Cena tylko $18,000, samo miejsce warte to pieniądze, a dom za darmo.
Buczernia i gosiernia z domem dwu familijnym, ładna dzielnica, lota 50 x140, garaż na kilka maszyn.—Cena $13,500, gotówki $2,500.
Piekarnia ze sklepem i domem dwu familijnym, miejsce narożne na główniej ulicy, niema konkurencji.—Cena $12,000 za wszystko, wpłaty $2,500.
Dom dwu familijny, 12 dużych pokoi, nowy, wszystkie urządzenia, ciepła woda, ładna dzielnica.
Cena $10,650, wart te pieniądze nawet tylko komu się trzeba, mała wpłata.
Dom jedno familijny, 6 pokoi, nowy, wszystkie urządzenia, wjazd.—Cena $7,500, wpłaty $500.
Lota 50 x 135, dobrze zabudowana dzielnica.—Cena $750.
KAROL CICHOWSKI
419 Broad St., Bloomfield, N. J.
TELEFON, BLOOMFIELD 2581

(Philadelphia Section—Classified)

Budynki do wynajęcia

NOWY murowany dwu piętrowy budynek 57 stóp długi 18 szerokí, podwórze czementowane, dobrze urządzone, odpowiednie miejsce na reperację samochodów lub na fabrykę, do wynajęcia, drugie piętro tak samo duże, dobrze urządzone.—Zgłosić Salmon St. Zgłaszać się do Józefa Krygiera, 3132 Richmond St., Philadelphia, Pa. (18)

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
Manhattan and Bronx

GROSERNIA i delikatessen, dobry salon, dobry interes, zmuszony sprzedaty nastychmiast z powodu nieszczęścia, tylko jedno pokoje, wart okazji, rent $55, 204 East 126th St. (107-a19)

Brooklyn, Queens and Long Island

CANDY store do sprzedania. Zgłoszenia 207 Green St., Brooklyn. (19e)

CANDY i stationery store, wyrobiony interes w dobrej dzielnicy, zdrowy szkoły na Avenue, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, rent wynosi dwanaście pięciu miesięcznie, $35 miesięcznie. WIADOMOŚĆ: JAWAN STORE & CO., 231 Bedford Ave., Brooklyn, N. Y. (18e)

CANDY, cigar stationery store do sprzedania z powodu choroby męża. Proszę zgłosić 138 Meserole Ave., Greenpoint, Brooklyn. (20e)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania z powodu śmierci męża tanio. 76—3rd Ave., Brooklyn. (18e)

PIEKARNIA do sprzedania tanio, dobre miejsce. 253 Kingsland Avenue, Brooklyn, N. Y. (22e)

State of New Jersey

GROSERNIA i cigarette store do sprzedania nowy dom, dobrzy interes, cena bardzo niska, także mam ślicznego bowera sprzedam bardzo tanio. Zgłoszenia 113 Van Horne St., Jersey City. (20e)

DO SPRZEDANIA ice cream, lunch i stationery store, bardzo tanio, cena $650, sprzedam prędko z powodu wyjazdu na farmę. Zgłoszenia 75 Dayton Ave., Passaic, N. J. (21e)

DO SPRZEDANIA candy store, pomiędzy dwoma szkołami i polskim kościołem, dwa pokoje, lease na trzy lata, rent $50, cena $1,150. J. Kendrad, 159 Belmont Ave., Newark, N. J. (18e)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania, niska cena, długi lease, tani rent, pokoje do zamiatania. Zgłoszenia 1 Scrapanski, 200 John St., Harrison, N. J. (18-a19)

Różne do sprzedania
(Miscellaneous for Sale)

SAMOCHÓD Buick Model 1924 sprzedam tanio. Zgłoszenia 61-21—56th Street, Maspeth, L. I. (18e)

ZAKŁAD fotograficzny do sprzedania, w dokonanej sekcji polskiej w Brooklynie, doskonały interes, sprzedam za przystępną cenę. Zgłoszenia Greenpoint 2453. (19-x18)

STUDEBAKER Sedan do sprzedania, 5 osobowy, i również ekrypce. 248 W. Kinney St., Newark, N. J., tup floor. (19-x19)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

Potrzeba Mężczyzn
ZAPŁATA I KOMISOWE
ZGŁOSZENIA
DEPARTAMENT „O"
602 Stewart Bldg.
163-18 JAMAICA AVE.
Przypieście ogłoszenia z wami.
(21m)

SALESMANI
Mamy posady dla was, porycie dla kilku mężczyzn, którzy chcą pracować i którzy pragną zarabiać wielkie pieniądze w żadnej innej dziedzinie nie możecie zarobić tak wiele jak sprzedając rekreacje w New York City, posiadamy najlepsze pokrycia i nasze ceny są $275 wzwyż. Wszystkie ulepszenia na posiadłości, nigdzie indziej w mieście nie znajdziecie podobnych cen. Przyjdźcie i poszycie i jeżeli wy odpowiecie naszym wymaganiom, będziecie mieli sposobność zarobić $10,000 rocznie i więcej.
ADELPHIA REALTY CO.
Pokój 402, 1482 Broadway
(23m)

POTRZEBUJEMY
(3) zdolnych ludzi, którzy chcą się nauczyć Real Estate. Dam wam całą naukę osobiście i gwarantuję, że w krótkim czasie zarabiać możecie
$100 do $200
tygodniowo, podczas nauki otrzymacie stała zapłatę i komisowe. Tylko ludzie ambitni niech się zgłaszają.
Zgłaszać się do:
Mr. REED,
570 Seventh Ave. Pokój 1002
10 piętro, godz 10-12.
(19m)

MĘŻCZYZNE potrzeba do nocnej roboty w garżu, $20 tygodniowo na początek. 558—39th St., Brooklyn. (18m)

MĘŻCZYZNI zarobicie $40 tygodniowo w trzech dniach instrukcyj. 259 West 50th Street. (18m)

POTRZEBA janitora Polaka, musi posiadać rekomendacje i mówić po angielsku. J. Miller, 624—11th St., Brooklyn, N. Y. (18m)

JANITORA potrzeba, zimna woda w budynku, 4 pokoje i $10 zapłata. 55 Jackson St., City. Zgłoszenia do gosierni. (18m)

MĘŻCZYZNI zarobicie $50 i więcej tygodniowo, nauczcie się sprzedawać rozmaitemi kinematograficznemi, posady darmo. Zobaczcie nasze pojęcie, gdzieindziej. Edwards, 132 East 23rd Street. (116-m23)

SALESMANOW mających automobil potrzeba, gwarancja wypłacana na Westchester, Bronx i Manhattan dzielnice, dokonała sprzedaż w ciągu ostatnich 4 ambitnych miesięcy. Zgłoszenia Mr. Lines International Business Machines Corporation, 310—5th Avenue, New York City, 1—4 P. M. (20m)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

Dziewczęt—Dziewczęt—Dziewczęt
Do lekkiej i czystej pracy w fabryce, doświadczenie nie wymagane, $12 na początek, pół dnia sobota. Zgłoszenia Safety Razor Co., 606 First Avenue, róg 35th Street. (18f)

POTRZEBA kobiety na zamówienia, doświadczona, musi znać język angielski. Central Restaurant, 351 Franklin Avenue, Brooklyn. (18f)

Poszukiwania
(Information Wanted)

IGNACY Czerwiński, poszukuje swojej żony Stanisławy Czerwińskiej, który opuściła dom 7go kwietnia i małą córeczką, więc proszę cię kochana żoną powróć do domu albo do swej siostry Ignacy Czerwiński. (18f)

KATARZYNA Skwia poszukuje męża Stanisława Skwia, 22 West St., New York. (108-121)

S. MAŁOCHLEB jest proszony o zgłoszenie do Administracji Nowego Świata w bardzo ważnej sprawie. (1fn)

STEFAN Budzak, dawniej zamieszkiwał w Bedford Ave., Brooklyn. Jest poszukiwany przez krewnych. Proszę się zgłosić P. K., c/o Nowy Świat. (1fn)

Kapitał i Interesy
(Business Opportunities)

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczam na drugie i trzecie hipoteki, potrzeba na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Łatwy Holding Corporation, 25 Ave. St., Suite 414. Telefon, Triangle 6587.

CANDY, stationery i cigar store na sprzedaż, dobrzy interes, szkołami, 1 pokoje, 2 publicane telefony, rent $35, lease, 676—6th Ave., Brooklyn. (20k)

Szkoły
(Schools)

SZKOŁA BALWIERSTWA
Poszukujemy mężczyzn do nauczenia się zawodu fachowego. Zarobki $25 tygodniowo, zdolnych nauczycieli do nauczania was w krótkim czasie. Kiary we dnia i wieczorem. Posady dostarczamy. Informacje darmo. Zapisanie do COLUMBIA BARBER COLLEGE, 350 Eighth Avenue, między 27th i 28th Streets).

SZKOŁA BALWIERSTWA
Panowie! Dziś, mogę pracować za $25 lub $35 na tydzień. Możecie się wyuczyć w krótkim czasie i zarabiać $25 do $75 tygodniowo. Kiary we dnia i wieczór. Największa szkoła balwierska na świecie. Posady dostarczamy. Informacje darmo. Zapisanie do COLUMBIA BARBER COLLEGE, 350 Eighth Avenue, między 27th i 28th Streets).

Uczcie się języka Angielskiego Tersa; Sukces szkoła nauczy was czytać, pisać i mówić po angielsku. Uczcie się w bardzo krótkim czasie. Rozpoczęcie lekcji teraz. Otwarte od 4 do południa do 11 wieczór. Prywatne lekcje. Tylko $5 na miesiąc. SUCCESS SCHOOL, Rivington corner Essex Streets.

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to let)

PIĘĆ pokoi do wynajęcia, widne i świeżo odmalowane, frontowe, rent $35. Zgłoszenia 127 Livingston St., Newark, N. J. do W. Kasprzycki. (18e)

Pokoje umeblowane
(Furnished Rooms to let)

POKOJE umeblowane na trzeciem lub wyżej. Polska Gospoda, 261 Greenpoint Avenue, Brooklyn. (20e)